

Dzieje i treść doktryny neoliberalizmu

Doktryna neoliberalizmu nie była jeszcze w naszej literaturze naukowej prezentowana w sposób całościowy; także książki uczonych z tego kręgu ideowego nie były tłumaczone na język polski. To uzasadnia potrzebę zarysowania ogólnego kontekstu doktrynalnego o którym należy pamiętać, przystępując do rozważań nad filozofią polityczną neoliberalizmu. Dlatego druga część tego rozdziału jest próbą rekonstrukcji — możliwie najbardziej wiernej i rzetelnej — programu neoliberalnego; staram się w niej unikać własnego komentarza krytycznego, na który miejsce znajdzie się w następnych rozdziałach.

Akcentuję tu głównie wątki ekonomiczne: wynika to z charakteru prezentowanej doktryny — neoliberalizm jest przecież teorią przede wszystkim ekonomiczną. Teoria polityczno-prawna stworzona została później. Myślę, że bez wskazania koncepcji ekonomicznych neoliberalizmu rozważania aksjologiczne byłyby zawieszane w próżni teoretycznej. Aksjologia polityczna bez ekonomii jest pustą abstrakcją, a neoliberalizm jest bardzo daleki od takiej abstrakcyjnej deklaratywności.

1. Szkoły, twórcy, organizacje

Zacznijmy od krótkiej „dokumentacji” neoliberalizmu, od przedstawienia najważniejszych dat i postaci z dziejów tego prądu ideowego.

Doktryny nie są tworzone na zjazdach naukowych, lecz przyjmuje się umownie tzw. Kolokwium Waltera Lippmanna (Paryż, 26 - 30 sierpnia 1938 r.) jako „ukonstytuowanie się” neoliberalistów z różnych krajów w grupę uczonych o świadomości wspólnoty poglądów¹. Kolokwium to było bowiem pierwszą płaszczyzną spotkania i porozumienia się uczonych (w większości ekonomistów), którzy tworzyli — niezależnie od siebie — doktrynę neoliberalną już wcześniej. Na przykład jeden z najwybitniejszych ekonomistów neoliberalnych, W. Röpke, opublikował już w listopadzie 1923 r. artykuł *Wirtschaftlicher Liberalismus und Staatsgedanke*, który przez niektórych uważany jest za pierwsze publiczne sformułowanie tezy neoliberalnych². Pierwszy artykuł Hayeka ukazał się w 1924 r., a jego pierwsza książka — w 1929 r.

W latach trzydziestych powstało kilka ośrodków naukowych propagujących i rozwijających tezy neoliberalne. Pierwszy z nich — to tzw. grupa londyńska, której głównym teoretykiem i „ojcem duchowym” był E. Cannan, autor dwóch zbiorów esejów na tematy ekonomiczne: *The Economic Outlook* (1912 r.) i *An Economist's Protest* (1927 r.). Cannan wykształcił w London School of Economics grupę ekonomistów, z których najwybitniejszymi byli: T. Gregory, L. Robbins, A. Plant, F. C. Benham, W. H. Hutt i F. W. Paish.

¹ J. Cros, *Le néo-libéralisme*, Paris 1951, s. 9; L. Baudin, *L'Aube d'un nouveau libéralisme*, Paris 1953, s. 146.

² E. N. Megay, *Anti-Pluralist Liberalism: the German Neoliberals*, „Political Science Quarterly” nr 3/1970, s. 425.

Drugim ośrodkiem neoliberalizmu była grupa austriacka; założycielem jej był młodszy nieco od Cannana Ludwig von Mises, który początkowo pracował w Wiedniu, a potem w Genewie, po czym w 1940 r. wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Pierwszą książką, która zdobyła mu uznanie była *Geld- und Kredittheorie* (1912 r.). Jego najbardziej znaną pracą jest *Die Gemeinwirtschaft* (1922 r.) przetłumaczona na angielski jako *Socialism* będąca klasyczną i najpełniejszą krytyką socjalizmu z pozycji neoliberalnych. Von Mises należy do najbardziej konserwatywnych neoliberalów, jego ataki na działalność państwa są chyba najbardziej bezkompromisowe, a ciemne barwy, w jakich opisuje on konsekwencje socjalizmu, nadają tej wizji najbardziej apokaliptyczny charakter. Wszyscy najwybitniejsi uczniowie i współpracownicy von Misesa, członkowie grupy austriackiej, również wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych; są to: G. Haberler, F. Machlup i oczywiście F. A. Hayek.

Trzecią grupą jest grupa amerykańska, którą można właściwie nazwać „chicagowską”, gdyż znakomita większość jej członków pracowała (i pracuje) w Uniwersytecie w Chicago. Jej patronem i najstarszym uczonym był Frank H. Knight, którego najbardziej znanymi pracami są *Risk, Uncertainty and Profit* (1921 r.) oraz *The Ethics of Competition* (1935 r.). Do jego uczniów należał: H. C. Simons (autor m. in. *A. Positive Program for Laissez Faire i Economic Policy of a Free Society*), G. Stigler (*Five Lectures on Economic Problems*) i najbardziej znany spośród nich — M. Friedman (*Capitalism and Freedom*).

Na czele grupy niemieckiej nie było postaci należących do generacji Cannana, von Misesa czy Knighta. Tworzyli tę grupę młodszy uczeni, którzy zaczęli publikować w latach dwudziestych i trzydziestych. Byli to

m. in. W. Eucken (najstarszy spośród nich), W. Röpke (który po dojściu Hitlera do władzy wyjechał najpierw do Turcji, po czym osiadł na stałe w Szwajcarii), A. Rüstow i inni. Swoiste cechy niemieckiego neoliberalizmu, szczególnie w wydaniu Euckena i Rüstowa, zadecydowały o pewnej jego odrębności w stosunku do innych szkół i o nadaniu mu nazwy „Ordo-liberalizm” (od nazwy roczników „Ordo” założonych przez Euckena w 1948 r.).

Neoliberalizm miał także pewne powodzenie we Francji (J. Rueff, L. Baudin, L. Rougier, M. Allais), we Włoszech (L. Einaudi, C. Bresciani-Turoni) i w niektórych innych krajach.

Pierwsze spotkanie tych wszystkich grup nastąpiło na wspomnianym już Kolokwium Lippmanna, kiedy to *notabene* zaproponowana została nazwa „neoliberalizm” (przyjęta nie bez obiekcji³). Bezpośrednim bodźcem do tego spotkania było opublikowanie przez Lippmanna książki *The Good Society* (przetłumaczonej na język francuski pod tytułem *La Cité libre*), która stanowiła w zamierzeniach autora próbę pogodzenia też klasycznego liberalizmu z wymogami współczesnej epoki. Inicjatorem i organizatorem spotkania był L. Rougier. W spotkaniu wzięło udział 25 uczonych⁴, którzy postanowili powołać organizację pod nazwą Centre International d'Etudes pour la Rénovation du Libéralisme z siedzibą w Paryżu. Po czterech dniach

³ *Compte-rendu des séances du Colloque Walter Lippmann*, Paris 1939, s. 33.

⁴ Byli to: R. Aron, R. Auboin, L. Baudin, M. Bourgeois, J. Castillojo, J. B. Condcliffe, A. Detoen, F. A. Hayek, B. Hopper, B. Laverge, E. Mantoux, R. Marjolin, L. Marlio, M. Mercier, L. von Mises, A. Piatier, M. Polanyi, S. Possony, W. Röpke, L. Rougier, J. Rueff, A. Rüstow, M. Schutz, M. van Zeeland i W. Lippmann.

dyskusji uczestnicy Kolokwium przyjęli zaproponowany przez Lippmanna *Program liberalizmu* (*l'Agenda du libéralisme*) będący — jak powiedział Lippmann — „próbą sformułowania pewnych propozycji teoretycznych umożliwiających powrót do liberalizmu”⁵. Program ten dokładnie przedstawię w dalszej części rozdziału. Tu należy stwierdzić jedynie, że nosi on znamiona kompromisu: niedopowiedzenia, dwuznaczności itp. Z jednej strony Kolokwium Lippmanna przyczyniło się więc do integracji ówczesnych grup neoliberalnych, z drugiej zaś — uwypukliło ono rozbieżności i kontrowersje o znaczeniu dość istotnym. Pojawiła się dość wyraźna sprzeczność między dwiema grupami: grupą neoliberalów o tendencji bardziej postępowej, którzy w powrocie do wolnej konkurencji upatrywali dogodny środek prowadzący do celu, jakim było zrównywanie pozycji materialnej członków społeczeństwa i polepszanie sytuacji klas pokrzywdzonych (m. in. Lippmann, Rüstow, Rueff) a grupą konserwatywną, która jednoznacznie kwestionowała te cele i odrzucała nakaz etyczny działania na rzecz równości i poprawy sytuacji mas (m. in. von Mises, Hayek, Baudin).

Druga wojna światowa położyła kres działalności powołanego przez uczestników Kolokwium ośrodka. Po wojnie pierwszym międzynarodowym spotkaniem neoliberalów była konferencja w Mont-Pélérin. Rozpoczęła się ona 1 kwietnia 1947 r., a jej inicjatorem i organizatorem był Hayek. W konferencji wzięło udział 36 uczonych: ze Stanów Zjednoczonych (aż 17, wliczając w to emigrantów z Europy, którzy osiedlili się w USA), Francji, Szwajcarii, Włoch, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Norwegii, Danii i Szwecji⁶. Celem konferencji było,

jak powiedział Hayek na sesji inauguracyjnej, „zarówno oczyszczenie tradycyjnej teorii liberalnej z pewnych przypadkowych naleciałości, które z biegiem czasu złączyły się z nią, jak i rozpatrzenie pewnych rzeczywistych problemów, które uproszczony liberalizm pomijał lub które stały się widoczne dopiero od momentu, gdy przekształcił się on w jakieś niezmiennie i sztywne credo”. Hayek stwierdził też, że impulsem do zwołania konferencji była dlań obserwacja, że „w rozmaitych okolicznościach i w różnych częściach świata ludzie, wychowani w różnych wiarach i dla których liberalizm partyjny nie miał dużej mocy przyciągającej, odkrywali dla siebie główne zasady liberalizmu i starali się odbudować filozofię liberalną”⁷.

W czasie konferencji uczestnicy jej przedyskutowali następujące tematy zaproponowane przez Hayeka: 1) Stosunki między „wolnym przedsiębiorstwem” („Free Enterprise”) a prawdziwie konkurencyjnym systemem; 2) Interpretacja i nauczanie historii; 3) Liberalizm a chrześcijaństwo; 4) Przyszłość Niemiec; 5) Perspektywy federacji europejskiej. W porównaniu z Kolokwium Lippmanna, które dyskutowało niemal wyłącznie nad problematyką polityki gospodarczej, na konferencji w Mont-Pélérin zajmowano się szerszymi problemami.

Uczestnicy konferencji postanowili założyć Towarzystwo Mont-Pélérin; wstępne propozycje Hayeka, aby nazwać je „Międzynarodową Akademią Filozofii Politycznej” lub „Towarzystwem im. Actona i Tocqueville’a”⁸ nie zostały przyjęte. Cele tej organizacji zo-

W. Eucken, M. Friedman, B. de Jouvenel, F. H. Knight, F. Machlup, K. R. Popper, L. Robbins, G. J. Stigler, F. Trevous i inni.

⁷ F. A. Hayek, *Studies in Philosophy, Politics and Economics*, London 1967, s. 149.

⁸ Ibidem, s. 158.

⁵ *Compte-rendu*, op. cit., s. 99.

⁶ Poza większością uczestników Kolokwium Lippmanna byli tam m. in. M. Allais, K. Brandt, J. Davenport, A. Director,

stały w jej statucie określone w sposób następujący: „Badać i popierać badania nad politycznymi, ekonomicznymi, historycznymi, moralnymi i filozoficznymi aspektami społeczeństwa obywatelskiego, mającymi znaczenie dla warunków instytucjonalnych i organizacyjnych, zgodnych z wolnością myśli i działania. Organizować i popierać spotkania i dyskusje, związane z badaniami podejmowanymi lub planowanymi przez członków korporacji (przez „korporację” statut rozumie właśnie Towarzystwo Mont-Pélérin — *przyp. W.S.*). Publikować sprawozdania, komunikaty i inne dokumenty dotyczące wyżej wspomnianych badań lub spotkań, samodzielnie lub wspólnie z innymi organizacjami albo osobami”⁹. Przewodniczącym wybrany został Hayek, który pełnił tę funkcję od 1947 r. do 1960 r., kiedy został uznany Honorowym Przewodniczącym. Po Hayeku przewodniczącym Towarzystwa został Röpke, potem kolejno — Günter Schmolders (RFN), M. Friedman (USA), A. Shenfield (Anglia), G. Leduc (Francja), G. J. Stigler (USA). Główną formą działalności Towarzystwa jest organizowanie międzynarodowych spotkań i konferencji, a także wydawanie biuletynu. Obecnie Towarzystwo liczy około 350 członków z 33 krajów.

W zasadzie popularność neoliberalizmu systematycznie maleje, chociaż w latach siedemdziesiątych można było zauważyć — zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, częściowo też we Francji — pewien wzrost popularności tego nurtu. Charakterystyczne jest to, że niemal wszyscy współcześni neoliberalowie rozpoczęli swą karierę akademicką jeszcze przed drugą wojną światową, w latach trzydziestych. Niewielu jest naprawdę wybitnych przedstawicieli tej doktryny należących do średniego lub młodszego pokolenia. Neoliberalizm w swej

wersji ortodoksyjnej jest więc na marginesie nurtów naukowych w krajach kapitalistycznych (poza może RFN, gdzie jednakże neoliberalizm ma nieco inny charakter niż w swej wersji skrajnie konserwatywnej, o czym mowa będzie dalej), co potwierdzają zresztą sami neoliberalowie¹⁰.

Chociaż neoliberalizm jest teorią ekonomiczną, która stworzona została i zdobyła pewną popularność w krajach kapitalistycznych wysoko rozwiniętych, to zdarzały się jednak także próby transplantacji tej doktryny na grunt krajów słabo rozwiniętych ekonomicznie — szczególnie w Ameryce Łacińskiej. Amerykański naukowiec, Norman A. Bailey, zliczył w połowie lat sześćdziesiątych około 40 organizacji we wszystkich krajach Ameryki Łacińskiej (poza Haiti i Kubą) zajmujących się propagowaniem doktryny neoliberalnej oraz działalnością polityczną prowadzoną zgodnie z tą doktryną¹¹. Największym sukcesem neoliberalów w Ameryce Łacińskiej — jak stwierdza Bailey — była aktywna rola brazylijskiej organizacji neoliberalnej (Instituto de Pesquisas Estudos Sociais) w przeprowadzeniu prawnicowego zamachu stanu w Brazylii w marcu-kwietniu 1964 r.¹² W wyniku tego przewrotu obalony został prezydent J. Goulart, a bezpośrednim pretekstem do rebelii była zapowiedź szerokiego programu reform społecznych i politycznych, które obejmowały m. in.: reformę rolną, podatkową i administracyjną, przejęcie przez państwo prywatnych rafinerii nafty, przyznanie

¹⁰ „Świat akademicki prawie wszędzie jest przesłanknięty ideami wrogimi wobec idei, których bronią członkowie Towarzystwa Mont-Pélérin” — A. Shenfield, *Friedrich A. Hayek, Nobel Prize Winner*, Hillsdale 1975 s. 3 - 4.

¹¹ W. A. Bailey, *The Colombian „Black Hand”. A Case Study of Neoliberalism in Latin America*, „The Review of Politics” nr 4/1965, s. 445 - 464.

¹² Ibidem, s. 445.

⁹ Statut Towarzystwa Mont-Pélérin (mat. powiel. b r w.).

analfabetom czynnego prawa wyborczego, umożliwienie udziału w życiu politycznym wszystkim ugrupowaniom łącznie z partią komunistyczną itp. Po objęciu władzy przez rebeliantów z generałem H. Branco na czele, zapowiedź reform została anulowana.

2. Program neoliberalizmu

Nazwa „neoliberalizm” przyjęta w czasie Kolokwium Lippmanna nie jest może najszcześniejsza, gdyż sugerować by ona mogła jakieś daleko idące modyfikacje liberalizmu tradycyjnego. Tymczasem tak nie jest: neoliberalizm jest raczej próbą odtworzenia liberalizmu tradycyjnego z niewielkimi modyfikacjami. Dostrzegają to zresztą sami neoliberalowie, wśród których bynajmniej nie było jednomyślności co do tej nazwy. Za najbardziej charakterystyczną obiekcję, sformułowaną z dużą szczerością i realizmem, uznać można uwagę J. Rueffa wygłoszoną w czasie Kolokwium Lippmanna: „Zgłaszam sprzeciw wobec słówka «neo», które się proponuje. Jeśli jesteśmy przekonani, że nasz wysiłek powinien zmierzać do restaurowania liberalizmu, jako trwałej podstawy systemów ekonomicznych i społecznych, trzeba to powiedzieć jasno, w formie najbardziej wyzywającej”¹³. Jak bardzo sprawa nazwy zaprzętała uwagę uczestników Kolokwium wskazuje na to choćby fakt, że w 100-stronicowym sprawozdaniu z tego Kolokwium 5 stron zajmuje dyskusja nad nazwą doktryny¹⁴. W swych książkach neoliberalowie stosują także różne inne nazwy dla określenia swej doktryny; np. „liberalizm konstruktywny”¹⁵, „liberalizm społecz-

ny”¹⁶, „humanizm ekonomiczny”¹⁷, „konserwatyzm liberalny”¹⁸ lub po prostu: liberalizm¹⁹.

Punktem wyjścia w teorii neoliberalnej jest refleksja nad przyczynami upadku popularności liberalizmu oraz przyczynami kryzysu kapitalizmu. Oba te problemy są utożsamione, gdyż kryzys kapitalizmu polega zdaniem neoliberalów właśnie na odejściu od zasad liberalnych, na wkroczeniu państwa bezpośrednio w sferę ekonomiczną i społeczną. Przyczyny upadku kapitalizmu i liberalizmu, w interpretacji neoliberalizmu, można sklasyfikować następująco:

1. Błędy i wypaczenia samej doktryny liberalnej, która zbyt dogmatycznie trzymała się zasady „laissez-faire”. Ten element nie odgrywa u wszystkich neoliberalów jednakowej roli: np. Hayek (podobnie von Mises i inni przedstawiciele konserwatywnego skrzydła neoliberalizmu) przywiązuje do tego mniejszą wagę, niż np. W. Lippmann, który uważa, że czynnik ten odegrał zasadniczą rolę w spowodowaniu kryzysu kapitalizmu. Pisał on: „można zasadnie przypisać upadek liberalizmu w większym stopniu błędowi intelektualnemu niż konieczności historycznej”²⁰. Jego zdaniem, liberałowie ortodoksyjni trzymając się wiernie zasady „laissez-faire”, odwrócili się od „krzyczącej konieczności” reform społecznych, nie potrafili stworzyć filozofii zadowalającej z punktu widzenia humanitarne-
go²¹. Zasada „laissez-faire”, która początkowo była „doktryną rewolucyjną”, z czasem przekształciła się

¹³ *Compte-rendu*, op. cit., s. 33.

¹⁴ Ibidem, s. 29 - 34.

¹⁵ L. Rougier, *Les mystiques économiques*, Paris 1949, s. 34.

¹⁶ Ibidem, s. IV.

¹⁷ W. Röpke, *Civitas Humana*, Paris 1946, s. 33.

¹⁸ Ibidem, s. 11.

¹⁹ Np. F. A. Hayek, *Constitution of Liberty*, Chicago 1960, s. 407.

²⁰ W. Lippmann, *La Cité libre*, Paris 1945, s. 208.

²¹ Ibidem, s. 204 - 207.

w „obskurancki dogmat”; podstawowy błąd polegał na przekonaniu, że „mogą istnieć jakieś aspekty własności lub pracy, nie regulowane prawem”²². Przekonanie to prowadziło — zdaniem Lippmanna — do fałszywej opinii, że mogą istnieć dwie sfery życia społecznego: jedna — w której państwo interweniuje za pomocą prawa i druga — będąca „próżnią prawną”. Jest to błąd, zdaniem Lippmanna, bowiem „cały system własności prywatnej i umów, przedsiębiorstw prywatnych, stowarzyszeń i spółek stanowi część całości prawnej, od której jest nieodłączny [...]. Nie ma domeny wolności, leżącej poza sferą jurysdykcji państwa”²³.

Przekonanie, że ekonomia może pozostać poza sferą reglamentacji prawnej, niezrozumienie faktu, że gospodarka jest m. in. determinowana przez obowiązujący system prawny — uznają neoliberalowie za podstawowy błąd dawnego liberalizmu. Ich zdaniem ludzie dlatego właśnie odrzucili liberalizm, że nie zezwalał on na prawne regulowanie gospodarki nawet w czasach, gdy stało się to konieczne²⁴. Tak np. według L. Rougiera „laissez-faire” jest „systemem samounicestwiającym się”, gdyż odrzucenie przez państwo możliwości ingerowania w gospodarkę musi prowadzić do tworzenia się monopolu²⁵.

Zwróćmy uwagę na to, że gdy neoliberalowie krytykują zasadę nieingerencji państwa w gospodarkę, to mają na myśli jedynie nieinterwencję za pomocą środków prawnych. To tylko „laissez-faire” na gruncie prawa budzi ich protesty, nie domagają się oni natomiast interwencji państwa w gospodarkę za pomocą

środków ekonomicznych i administracyjnych. O tym szerzej będzie mowa nieco dalej.

2. Drugą przyczyną upadku liberalizmu i kryzysu kapitalizmu jest — zdaniem neoliberalów — świadoma, interwencjonistyczna polityka państw kapitalistycznych, które działając pod naciskiem mas, przyznają przywileje różnym grupom społecznym, dążą do dokonania redystrybucji w rozdziale dochodu narodowego, sprzyjają — przez swą interwencjonistyczną politykę — powstawaniu monopolu oraz barier celnych. To nie wolna konkurencja, ale właśnie interwencja państwa w życie gospodarcze stała się przyczyną kryzysu ekonomicznego — twierdzi L. Baudin²⁶. Koncentracja gospodarcza i monopole — to konsekwencje świadomych działań państwa, a nie obiektywna konieczność rozwoju ekonomicznego kapitalizmu²⁷.

3. Trzecia przyczyna kryzysu liberalizmu i kapitalizmu wolnorynkowego leży w sferze świadomości zbiorowej, a wiąże się głównie ze wzrostem roli mas w życiu społecznym. Neoliberalowie starają się wykazać, że „masy”, których rola w polityce zwiększyła się na przełomie XIX i XX w., nie cenią wysoko wolności, że dążą wyłącznie do osiągania korzyści materialnych. Upowszechnienie się tej „mentalności mas” musiało wpłynąć negatywnie na losy liberalizmu — twierdzą neoliberalowie. Na przykład L. Baudin pisał o „inercji umysłowej mas”, o ich zamykaniu do uniformizmu, o egoizmie²⁸. W. Röpke wspomina o „dekadencji społeczeństw zachodnich”, której wynikiem jest „źle pojęta demokratyzacja życia intelektualnego”; jej prze-

²² Ibidem, s. 186 - 188.

²³ Ibidem, s. 190 - 192.

²⁴ M. Marculesco, *La critique du libéralisme d'après les auteurs né-libéraux*, Paris 1943, s. 118.

²⁵ L. Rougier, op. cit., s. 34.

²⁶ L. Baudin, op. cit., s. 89.

²⁷ J. Cros, op. cit., s. 95; L. Rougier, op. cit., s. 84 - 87; A. Pasquiers, *Les doctrines sociales en France*, Paris 1950, s. 44.

²⁸ L. Baudin, op. cit., s. 170 - 178.

jawy to „brak szacunku i poczucia dystansu, powszechny zwyczaj wypowiadania swego zdania za wszelką cenę we wszystkich dziedzinach intelektualnych [...], stworzenie proletariatu intelektualnego, najniebezpieczniejszego dynamitu każdego społeczeństwa”²⁹.

L. Rougier pisał wyraźniej o tym, że wejście mas do procesu politycznego za pośrednictwem instytucji demokratycznych jest przyczyną upadku liberalizmu. Piszac o „cyklu rozwojowym” państw zachodnich, stwierdził: „Ten cykl rozpoczyna się demokracją liberalną by dojść, poprzez użytek, jaki masy wyborcze czynią z instytucji demokratycznych, do socjalizmu dyktatorskiego w formie państw totalitarnych”³⁰. „Rewolta mas”, zabójcza dla wolności, jest też skutkiem upowszechnienia oświaty — twierdził Rougier. „Wzbogacenie się ludzi, podniesienie poziomu życia, a przede wszystkim szkoła laicka i obowiązkowa — spowodowały rewoltę mas”. W konsekwencji współczesne państwa są „prymitywne, impulsywne, gwałtowne i rozrzutne jak masy”³¹.

Pod innym adresem oskarżenie o wrogość wobec liberalizmu kieruje Hayek. W artykule *Intelektualiści i socjalizm* argumentuje on, że podstawową przesłanką sukcesów socjalizmu jest niezdrowa fascynacja socjalizmem ze strony intelektualistów. „W każdym państwie, które przekształciło się na modłę socjalistyczną, faza rozwojowa, w której socjalizm zyskał decydujący wpływ na politykę, była poprzedzona wieloletnim okresem, w którym ideały socjalistyczne rządziły myślami najaktywniejszych intelektualistów [...] Nie ma przesady w stwierdzeniu, że gdy najaktywniejsza część intelektualistów skłania się ku jakiemuś zespołowi po-

głądów, proces powszechnej akceptacji tych poglądów jest niemal automatyczny i nie do zatrzymania”³².

Takie postawienie problemu prowadzi nieodparcie do pytania, dlaczego właściwie intelektualiści są tak skłonni do akceptacji idei socjalistycznej. Wynika to, zdaniem Hayeka, z pewnego szczególnego spaczenia, które polega na tym, że intelektualista „ocenia nowe idee nie według ich zalet, lecz według tego, na ile pasują one do jego ogólnych koncepcji, do światopoglądu, który uważa on za nowoczesny lub postępowy”³³. Przy tym prawidłowość jest następująca: im bardziej nowe koncepcje są ogólne, abstrakcyjne i niejasne, tym chętniej intelektualista włącza je do swego systemu poglądów. W ten sposób w różnych okresach kształtują się różne „klimaty opinii”, czyli mody intelektualne mające decydujące znaczenie dla rozwoju społecznego³⁴.

Skonstatowanie trzech wymienionych przyczyn upadku kapitalizmu wolnorynkowego, opartego na tradycyjnej teorii liberalnej, prowadzi neoliberalów do wniosku, że upadek ten nie jest nieodwracalny i definitywny. Nie jest on bowiem konieczną konsekwencją działania obiektywnych praw ekonomicznych, lecz jest skutkiem: 1) pewnych błędów starego liberalizmu (a błędy te można usunąć i to zadanie stawiają sobie właśnie neoliberalowie), 2) świadomej polityki rządów (którą oczywiście można i należy zmienić) i 3) szkodliwych, antyliberalnych postaw i poglądów polegających na „odrzuconiu wolności” (a te poglądy i postawy można starać się kształtować przez uświadamianie ludziom konsekwencji obranej przez nich drogi). Wzrost roli państwa, kryzys ekonomiczny kapitalizmu, odrzu-

³² F. A. Hayek, *The Intellectuals and Socialism*, „The University of Chicago Law Review” nr 9/1949, s. 417 i 421.

³³ Ibidem, s. 423.

³⁴ Ibidem, s. 424.

²⁹ W. Röpke, op. cit., s. 223.

³⁰ L. Rougier, op. cit., s. 13.

³¹ Ibidem, s. 25.

cenie zasad liberalnych — to w interpretacji neoliberalnej regres w rozwoju kapitalizmu bynajmniej nie związany z prawidłowościami obiektywnymi; regres przejściowy i możliwy do przewyciężenia³⁵.

Charakteryzując doktrynę polityczną neoliberalizmu, można wyróżnić w niej dwa aspekty: aspekt negatywny i pozytywny. Aspekt negatywny — to, ujmując skrótowo, odrzucenie „kolektywizmu”. Zdaniem niektórych komentatorów neoliberalizmu, sprzeciw wobec „kolektywizmu” jest jedynym wspólnym rysem wszystkich reprezentantów tej doktryny³⁶. To niczego jednak nie wyjaśnia, dopóki nie stwierdzimy, co neoliberalowie rozumieją przez „kolektywizm”. Tym pojęciem obejmują oni mianowicie system socjalistyczny, a także wszelkie te interwencje państwa w ramach systemu kapitalistycznego, których celem nie jest zagwarantowanie wolnej konkurencji, a zatem wszystkie te interwencje, które wykraczają poza zakres interwencji przez neoliberalizm dopuszczonych (katalog tych interwencji dopuszczalnych będzie omówiony w dalszej części tej pracy). Odrzucają więc neoliberalowie nie tylko socjalizm (który jest głównym obiektem ich krytyki), ale także keynesizm i wywodzące się z niego koncepcje „państwa dobrobytu”.

Możliwe są tylko dwa systemy społeczno-ekonomiczne: kapitalizm wolnorynkowy (opierający się na zasadach postulowanych przez neoliberalizm) lub socjalizm *tertium non datur*. Teza ta jest głównym motywem znanej książki Hayeka *Droga do poddaństwa*, w której udowadniał on, że planowanie wprowadzone w systemie kapitalistycznym musi prowadzić do upad-

ku wolnej konkurencji, a w konsekwencji — do upadku kapitalizmu i demokracji. Nie ma drogi pośredniej między systemem wolnej konkurencji a systemem planowania, opartym na centralnym kierowaniu — twierdzi Hayek³⁷. Różnice między wersją „umiarkowaną” a „socjalistyczną” kolektywizmu mają — zdaniem neoliberalów — charakter wyłącznie ilościowy, a przejście jednego w drugi jest tylko kwestią czasu.

Podstawowe argumenty, jakie neoliberalizm wysuwa przeciwko tak rozumianemu kolektywizmowi, można ująć w trzech punktach:

1. Kolektywizm nieuchronnie prowadzi do wojny³⁸. Po pierwsze — dlatego, że jednym ze środków interwencyjonistycznej polityki gospodarczej jest protekcjonizm, ochrona celna własnej gospodarki; protekcjonizm z kolei sprzyja napięciom i konfliktom międzynarodowym. Po drugie — dlatego, że kolektywizm potrzebuje środków mobilizacji wszystkich członków społeczeństwa dla realizacji wytyczonych celów ekonomicznych, a najlepszą metodą mobilizacji i dyscypliny społecznej jest koncentracja uwagi na wrogu zewnętrznym. „Ekonomia planowa potrzebuje ducha wojennego”³⁹ — pisał Lippmann. Po trzecie — dlatego, że nawet poza okresami wojny lub mobilizacji do wojny interwencyjonizm oznacza etatyzm, zaś etatyzm zawsze sprzyja krzewieniu wśród obywateli nastrojów i opinii nacjonalistycznych. Nacjonalizm z kolei stanowi psychologiczne podłoże wojen⁴⁰.

³⁷ F. A. Hayek, *The Road to Serfdom*, London 1945, s. 30 - 31; por. też L. von Mises, *Le gouvernement omnipotent*, Paris 1947, s. 99; L. Rougier, op. cit., s. I - III.

³⁸ L. von Mises, op. cit., rozdz. XII; W. Röpke, op. cit., s. 56.

³⁹ W. Lippmann, op. cit., s. 99.

⁴⁰ L. von Mises, op. cit., rozdz. IV.

³⁵ J. Cros, op. cit., s. 92; M. Marculesco, op. cit., s. 119; L. Rougier, op. cit., s. 26.

³⁶ Taki pogląd wyraził M. Chiseaux w przedmowie do pracy J. Crosa, op. cit., s. I.

2. Kolektywizm prowadzi nieuchronnie do upadku demokracji, do utworzenia państwa totalitarnego i autokratycznego. Po pierwsze — dlatego, że interwencjonizm i planowanie oznaczają podporządkowanie działań wszystkich osób jednemu planowi; nie respektują rozbieżności celów jednostek i celów wyznaczonych przez planistę⁴¹. Po drugie — dlatego, że interwencja ogranicza „wolność ekonomiczną” rozumianą jako brak ograniczeń udziału w wolnej konkurencji gospodarczej. Tylko wolna konkurencja może bowiem zapewnić koordynację działań ekonomicznych w skali społecznej bez przymusu, tylko ona zapewnia udział każdego konsumenta w decyzjach gospodarczych dzięki jego uczestniczeniu w „plebiscycie cen”. Ograniczenie wolności ekonomicznej musi z kolei prowadzić do ograniczenia wolności politycznej⁴². Po trzecie — dlatego, że polityka kolektywistyczna wymaga wielkiej maszyny administracyjnej i biurokratycznej, która ma naturalne tendencje do izolowania się od społeczeństwa i arbitralnego narzucania swych własnych przekonań przedstawianych jako opinia ogółu⁴³.

3. Kolektywizm prowadzi do zubożenia społeczeństwa i do nędzy; jest sprzeczny z racjonalnością ekonomiczną. Po pierwsze — dlatego, że niemożliwy jest racjonalny rachunek ekonomiczny w gospodarce planowej. Warunkiem racjonalnego rachunku ekonomicznego jest bowiem uwzględnienie wszelkich informacji o istniejących zasobach i potrzebach. Jedynie system cen na wolnym rynku — zdaniem neoliberalów — gwarantuje wzięcie pod uwagę wszystkich danych, natomiast żadna osoba ani grupa osób nie jest w stanie zgroma-

dzić wszystkich istotnych informacji i podjąć na ich podstawie natychmiastową decyzję. System planowania centralnego jest więc z natury swej nieracjonalny i nieekonomiczny⁴⁴. Po drugie — dlatego, że interwencjonizm wymaga wysokich wydatków państwowych, co prowadzi do inflacji, która z kolei zubaża społeczeństwo⁴⁵. Po trzecie — dlatego, że w systemie „kolektywistycznym” zmniejsza się znaczenie bodźców materialnych z dwóch co najmniej przyczyn: a) kolektywizm idzie zazwyczaj w parze z nacjonalizacją części przynajmniej przedsiębiorstw, a własność prywatna przedsiębiorstwa jest najlepszą gwarancją dbałości o jego wydajność; b) kolektywizm dąży do zmniejszania nierówności materialnych przez redystrybucję dochodu narodowego, a nierówność jest stymulatorem wydajności pracy⁴⁶.

To są trzy podstawowe grupy przyczyn, dla których neoliberalowie odrzucają „kolektywizm”. W praktyce oznacza to odrzucenie centralnego planowania ekonomicznego, interwencjonizmu „kolektywistycznego” i redystrybucji. Przez „interwencjonizm kolektywistyczny” rozumieją oni te wszystkie interwencje państwa w sferę gospodarczą, które nie mieszczą się w ramach „interwencjonizmu liberalnego”, którego granice zostaną ukazane. W szczególności zaś odrzucenie „interwencjonizmu kolektywistycznego” odznacza odrzucenie: 1) nacjonalizacji przedsiębiorstw; 2) pomocy finansowej ze strony państwa dla przedsiębiorstw słabszych; 3) działań protekcjonistycznych, np. ochrony celnej

⁴⁴ F. A. Hayek, *Individualism and Economic Order*, Chicago 1972, rozdz. VII-IX; L. Rougier, op. cit., s. 30; L. von Mises, op. cit., cz. II.

⁴⁵ Ibidem, s. 575.

⁴⁶ Ibidem, s. 357; A. Pasquiers, op. cit., s. 262; F. A. Hayek, *Constitution*, op. cit., s. 48-49.

⁴¹ F. A. Hayek, *Constitution*, op. cit., s. 78-82 i 258-262.

⁴² L. Rougier, op. cit., s. III.

⁴³ Ibidem, s. 21; F. A. Hayek, *Constitution*, op. cit., s. 261-262.

własnej gospodarki; 4) udzielania kredytów eksportowych; 5) ustalania przez państwo cen maksymalnych i płac minimalnych; 6) kontroli wielkości produkcji, np. w drodze podtrzymywania cen w rolnictwie; 7) bezpośredniego inwestowania przez państwo budownictwa państwowego lub subwencjonowania budownictwa przez państwo; 8) realizacji polityki pełnego zatrudnienia (przez stwarzanie przez państwo dodatkowych miejsc pracy). Odrzucenie natomiast redystrybucji dochodu narodowego oznacza m. in. odrzucenie systemu podatków progresywnych oraz dopuszczenie opieki społecznej tylko pod warunkiem, że: a) nie jest ona obligatoryjna (tzn. nie jest realizowana w drodze ubezpieczeń obowiązkowych), b) państwo nie ma na nią monopolu, c) nie służy redystrybucji (zmianie pozycji materialnej danej grupy społecznej względem innych), lecz tylko ulżeniu jednostce w przypadku nieszczęścia⁴⁷.

Neoliberalizm głosząc pochwałę wolnej konkurencji w gospodarce, potępia wszelkie formy koncentracji gospodarczej. Jednocześnie zdaniem neoliberalów monopole, oligopole, trusty, wielkie koncerny itd. są rezultatem polityki protekcyjnej i interwencjonistycznej rządów. To bardzo znamienity rys tej doktryny. „Tendencja do tworzenia monopolu i do planowania — pisał Hayek — nie jest skutkiem żadnych «faktów obiektywnych», będących poza naszą kontrolą, lecz jest produktem opinii popieranych i propagowanych od pół wieku”⁴⁸. Hayek dodaje, że teza o tym, iż koncentracja gospodarcza wynika z wymogów techniczno-ekonomicznych jest „absurdalna” i stwierdza, że właśnie rozwój

i komplikacja gospodarki powodują zwiększoną konieczność wolnej konkurencji, gdyż umysł planisty lub zarządcy wielkiego koncernu nie jest w stanie ogarnąć i wziąć pod uwagę wszystkich czynników i determinant. Zdaniem niektórych neoliberalów (zwłaszcza neoliberalów zachodnioniemieckich skupionych wokół roczników „Ordo”) krytyka wypaczeń wolnej konkurencji wynikających z tworzenia monopolu, umów kartelowych itp. form koncentracji ekonomicznej jest podstawowym rysem odróżniającym neoliberalizm od liberalizmu tradycyjnego⁴⁹.

Należy tu jednak dodać, że stosunek niektórych neoliberalów do monopolu nie jest bynajmniej jednoznacznie negatywny, w szczególności jeśli chodzi o konserwatywne skrzydło neoliberalizmu. Bardzo charakterystyczne pod tym względem są poglądy Hayeka wyrażone w *Konstytucji wolności*. Jego zdaniem problem monopolu „nie ma tej wagi, jaką zazwyczaj mu się przypisuje” i odcina się od tych „liberałów, dla których polityka antymonopolistyczna zazwyczaj była głównym polem ich gorliwości reformatorskiej”. Hayek pisał: „Wiem, że sam w przeszłości używałem argumentu taktycznego, że nie możemy liczyć na ograniczenie władzy przymusowej związków zawodowych o ile jednocześnie nie weźmiemy się za przedsiębiorstwa monopolistyczne. Doszedłem jednak do wniosku, że fałszywe byłoby stawianie na jednej płaszczyźnie istniejących monopolu w dziedzinie siły roboczej i monopolu w dziedzinie przedsiębiorstw”⁵⁰. O wiele bardziej niebezpieczne od monopolu w sferze produkcji są — zdaniem Hayeka — monopole „w dziedzinie siły roboczej”, czyli silne związki zawodowe. Ten pogląd występuje

⁴⁷ M. in. L. von Mises, *Le socialisme*, Paris 1952, s. 544 - 575; L. Rougier, op. cit., s. 84; F. A. Hayek, *Constitution*, op. cit., s. 297 - 305.

⁴⁸ F. A. Hayek, *The Road*, op. cit., s. 32.

⁴⁹ T. Grabowski, *Rola państwa w gospodarce RFN*, Warszawa 1976, s. 59.

⁵⁰ F. A. Hayek, *Constitution*, op. cit., s. 264 - 265.

także u innych neoliberalistów⁵¹. Neoliberalowie nie są przeciwni istnieniu związków zawodowych jako takich, lecz występują przeciwko tym wszystkim funkcjom związków, które czynią z nich siłę polityczną mogącą wywalczać ustępstwa ze strony przedsiębiorstw; jednym słowem — przeciwko „bargaining power” (siłę przetargowej) związków zawodowych. Hayek gotów jest zaakceptować istnienie związków zawodowych pod warunkiem, że ograniczą się one do: a) działalności w dziedzinie „samopomocy robotniczej”, b) udziału w kolektywnych negocjacjach dotyczących płac, ale tylko w dwóch aspektach: w ustalaniu proporcji podziału między płace indywidualne a wydatki na konsumpcję zbiorową i w ustalaniu proporcji płac robotniczych dla różnych stanowisk, c) udziału w rozwiązywaniu problemów dotyczących warunków pracy „w obopólnym interesie robotników i pracodawców”⁵². Hayek natomiast wypowiedział się ostro przeciwko „możności wywierania przymusu przez związki zawodowe” („the coercive powers of the trade unions”), który przede wszystkim przejawia się w naciskach związków na pracowników, wywieranych w celu uzyskania podwyżki płac. Naciski te wypaczają działalność wolnego rynku, który powinien określać płace robotników — podobnie jak i ceny produktów — w wyniku działania prawa podaży i popytu. W rezultacie tego typu działalność związków prowadzi do częściowego bezrobocia lub inflacji. Ma ona — poza ekonomicznymi — także negatywne skutki polityczne (gdyż stwarza przesłanki dla interwencjonizmu ekonomicznego rządu, co w konsekwencji prowadzi do totalitaryzmu) i psy-

⁵¹ L. von Mises, *Le socialisme*, op. cit., s. 558 - 560; L. Rougier, op. cit., s. 33.

⁵² F. A. Hayek, *Constitution*, op. cit., s. 275 - 276.

chologiczne (gdyż stwarza atmosferę zastraszenia ze strony związków zawodowych).

Przejdźmy do przedstawienia części „pozytywnej” programu neoliberalnego. Podstawowym postulatem neoliberalizmu jest wolna konkurencja polegająca na tym, że działalność ekonomiczna jest regulowana wyłącznie przez mechanizm cen wolnorynkowych. Deklaracja, przyjęta przez uczestników Kolokwium Lippmanna, zawierająca katalog głównych idei neoliberalizmu, za „postulat fundamentalny” uznaje stwierdzenie, że „jedynie mechanizm cen działających na wolnych rynkach pozwala uzyskać organizację produkcji zdolną do najlepszego wykorzystania środków produkcji i prowadzącą do maksymalnego zaspokojenia ludzkich pragnień”⁵³. Neoliberalizm uznaje prawo popytu i podaży za jedyny mechanizm ustalania cen, a co za tym idzie — regulowania produkcji. Ten priorytet mechanizmu cen opiera się na przekonaniu, że inicjatywa prywatna i realizacja interesu osobistego gwarantują optymalne zaspokojenie potrzeb społecznych. Jak stwierdza Hayek, neoliberalizm postuluje „politykę, która świadomie przyjmuje konkurencję, rynek i ceny za swą zasadę rządzącą”⁵⁴.

Podstawowym zadaniem państwa natomiast w dziedzinie gospodarki i spraw społecznych jest — w ujęciu neoliberalizmu — zapewnienie „prawnych ram” („the legal framework”) funkcjonowania mechanizmów rynkowych w warunkach wolnej konkurencji. Prawo, jak wyraził się Hayek, ma stanowić „stałe ramy instytucjonalne” stwarzające inicjatywie prywatnej bodźce na rzecz stałej adaptacji do zmian⁵⁵. W uchwale Kolokwium Lippmanna czytamy: „Na państwo spada od-

⁵³ *Compte-rendu*, op. cit., s. 99.

⁵⁴ F. A. Hayek, *Individualism*, op. cit., s. 110.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 135.

powiedzialność za ustanowienie systemu prawnego będącego ramami swobodnego rozwoju poczyniań gospodarczych". Dotyczy to zwłaszcza prawa „własności, umów, związków, stowarzyszeń i osób prawnych”⁵⁶. Państwo ma również organizować tzw. ramy monetarne gospodarki, a w szczególności prowadzić politykę antyinflacyjną.

Do tych funkcji niektórzy neoliberalowie dorzucają także pewne — zazwyczaj bardzo ograniczone — kompetencje państwa w dziedzinie bezpośredniej działalności gospodarczej. Na przykład Ferdynand Zweig wylicza cztery działy będące „poza granicami konkurencji” i które powinny być „obsługiwane przez państwo”: 1) dział gospodarki, który z istoty swojej jest nieren-towny (np. regulacja rzek, budowa dróg itp.), 2) dział gospodarki, który stracił na dłuższy czas swą rentowność, 3) działania, „których rozmiary przekraczają możliwości współzawodnictwa” (np. koleje, gazownictwo itp.), 4) działania, które muszą być „prowadzone centralnie z jednego punktu” (np. bank emisyjny)⁵⁷. Hayek dopuszcza działalność rządu w następujących dziedzinach: 1) działania, które „ułatwiają zdobycie wiarygodnej wiedzy o faktach mających znaczenie ogólne”; zalicza do nich zapewnienie systemu monetarnego, ustalanie norm miar i wag, udzielanie informacji statystycznych, 2) „te wszystkie usługi, które są bardzo pożądane, a które nie będą świadczone przez przedsiębiorstwa prywatne” (np. usługi zdrowotne i sanitarne, budowa dróg, usługi komunalne itd.). Hayek wielokrotnie podkreśla, że państwo powinno w tych przypadkach działać na równorzędnych zasadach co wszelkie inne podmioty, a zatem w żadnym razie nie może rezerwować

sobie monopolu na te usługi. Hayek dodaje także, że najlepszym rozwiązaniem problemu zapewnienia usług nieren-townych byłoby subsydiowanie przez państwo przedsiębiorstw prywatnych, które zechcą podjąć się działalności w tych dziedzinach, a nie tworzenie przedsiębiorstw państwowych⁵⁸.

Neoliberalowie zakreslają różne granice działalności socjalnej państwa. Wszyscy oni uznają jednakże konieczność pomocy państwa dla osób znajdujących się w krańcowo trudnych sytuacjach, choć pomoc ta ma mieć charakter jednostkowy, charytatywny i w żadnym wypadku nie może prowadzić do redystrybucji dóbr materialnych między poszczególnymi grupami. M. Friedman pisał, że szeroko zakrojona pomoc socjalna dla najuboższych jest oznaką podejścia paternalistycznego ze strony państwa i jest obraźliwa wobec osób, dla których pomoc jest przeznaczona⁵⁹. Neoliberalowie uważają, że najlepszą „pomocą” dla osób ubogich jest szybki ogólny wzrost zamożności społeczeństwa, powodujący wzrost bezwzględnej zamożności wszystkich jego warstw, a taki wzrost możliwy jest tylko w warunkach wolnej konkurencji i nierówności materialnej, która gwarantuje bodźce dla inicjatywy i pracowitości⁶⁰. Opieka społeczna ma więc stanowić wyjątek, a nie regułę, ma mieć charakter jednostkowy, a nie grupowy, ma „wspierać ludzi jako jednostki, a nie jako członków grup zawodowych, płacowych itp.”⁶¹. Ma stanowić ona „zapomogę”, a nie instrument redystrybucji, trwałego wydzwignięcia danej osoby na

⁵⁸ F. A. Hayek, *Economic Freedom and Representative Government*, London 1973, s. 14.

⁵⁹ M. Friedman, *Capitalism and Freedom*, Chicago 1962, s. 178.

⁶⁰ F. A. Hayek, *Constitution*, op. cit., s. 48.

⁶¹ M. Friedman, op. cit., s. 191.

⁵⁶ *Compte-rendu*, op. cit., s. 99 - 100.

⁵⁷ F. Zweig, *Zmierzch czy odrodzenie liberalizmu*, Lwów-Warszawa 1938, s. 234 - 236.

wyższy poziom zamożności⁶². Aktualny system opieki społecznej praktykowany w kapitalistycznych „państwach dobrobytu” jest — zdaniem neoliberalów — narzędziem redystrybucji i zagraża wolności osobistej, a nadto zwiększa potęgę państwa i biurokracji⁶³.

Niektórzy spośród neoliberalów uważają, że najlepszym środkiem opieki społecznej jest dobroczynność prywatna, zaś państwo ma odgrywać wyłącznie rolę subsydiarną⁶⁴. Stanowisko krańcowe (minimalistyczne) reprezentuje von Mises, który odrzuca obowiązkowe ubezpieczenia zdrowotne oraz ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. Pierwsze — dlatego, że ubezpieczenia takie „wpływają na osłabienie woli zdrowia”, a choroba nie jest stanem niezależnym od woli chorego; drugie — dlatego, że bezrobocie jest „problemem płacy, a nie pracy” i gdyby robotnicy nie wysuwali żądań podwyżek, to nie byłoby bezrobocia⁶⁵. Hayek opowiada się natomiast za obowiązkowym ubezpieczeniem na wypadek „skrajnych potrzeb na starość, w przypadku bezrobocia, choroby itp.” i motywuje to tym, że w przeciwnym przypadku (tzn. gdyby ubezpieczenia były dobrowolne) niektórzy ludzie staliby się ciężarem finansowym dla społeczeństwa⁶⁶. Bardzo ostro natomiast wypowiada się on przeciwko jednolitej organizacji ubezpieczeniowej, kontrolowanej przez państwo, gdyż mogłaby ona dokonywać redystrybucji dochodów między grupami⁶⁷. Prowadzi to do systemu, w którym „nie większość dających określa, ile należy dać nie-

licznym nieszczęśliwym, lecz większość biorących decyduje, ile zabrać bogatszej mniejszości”⁶⁸.

Hayek, Friedman i inni neoliberalowie wypowiadają się przeciwko darmowej opiece zdrowotnej. Hayek argumentuje, że po pierwsze — zapotrzebowanie na usługi medyczne nie ma charakteru obiektywnie sprawdzalnego, a po drugie — potrzeby te nie mają absolutnego priorytetu w stosunku do innych potrzeb⁶⁹.

Rozbieżności panują wśród neoliberalów jeśli chodzi o stosunek państwa do oświaty, szkolnictwa wyższego i badań naukowych. Lippmann uważa, że państwo powinno przeznaczać wysokie wydatki na oświatę⁷⁰. L. Baudin pisał o konieczności prowadzenia przez państwo „długofalowej polityki oświatowej”⁷¹. Z kolei L. Rougier jest przeciwny oświacie obowiązkowej i powszechnej⁷². Hayek natomiast, odmiennie niż Rougier, uznaje konieczność przymusowego nauczania „do pewnego poziomu minimalnego” (którego nie określa), ale jednocześnie nie uważa, by wymagało to „instytucji oświatowych, prowadzonych przez państwo”⁷³. System taki dawałby bowiem państwu potężny środek indoktrynacji i propagandy, a także wykluczał możliwość realizacji zasady pluralizmu poglądów i opinii przekazywanych następnym pokoleniom. Hayek jest więc zwolennikiem prywatnego szkolnictwa i wysuwa projekt (zgłoszony także przez Friedmana) „pokrywania kosztów oświaty ogólnej z funduszy publicznych bez prowadzenia szkół państwowych przez wręczanie rodzicom talonów na koszty nauczania każdego dziecka,

⁶² F. A. Hayek, *Constitution*, op. cit., s. 303.

⁶³ Ibidem, s. 303 - 305.

⁶⁴ M. Friedman, op. cit., s. 190 - 191.

⁶⁵ L. von Mises, *Le socialisme*, op. cit., s. 550 - 565.

⁶⁶ F. A. Hayek, *Constitution*, op. cit., s. 285 - 286.

⁶⁷ Ibidem, s. 287 - 288.

⁶⁸ Ibidem, s. 289.

⁶⁹ Ibidem, s. 297 - 300.

⁷⁰ W. Lippmann, op. cit., s. 235.

⁷¹ L. Baudin, op. cit., s. 158.

⁷² L. Rougier, op. cit., s. 20, 25.

⁷³ F. A. Hayek, *Constitution*, op. cit., s. 377 - 378.

które mogliby rodzice wysyłać do szkół wedle swego uznania”⁷⁴. Wypowiada się natomiast przeciwko bezpłatnej oświacie „ponad minimum zapewnione dla wszystkich”, tzn. na szczeblu uniwersyteckim i jest przeciwny zasadzie równości dostępu do oświaty wyższej, bowiem „mówienie, że wszyscy, którzy żyją w tym samym czasie w danym kraju powinni startować z tego samego punktu nie jest bardziej zgodne z rozwojem cywilizacji niż mówienie, że ten rodzaj równości powinien być zapewniony ludziom żyjącym w różnych epokach lub w różnych miejscach”⁷⁵.

Jeśli chodzi o sposób pokrycia wydatków na prowadzenie przez państwo zalecanej mu przez neoliberalów działalności, to neoliberalowie w większości są zwolennikami systemu podatkowego proporcjonalnego. W systemie progresywnym Hayek upatruje „próbę narzucenia społeczeństwu modelu dystrybucji określonego w drodze decyzji większości”⁷⁶. Zdaniem Friedmana podatki progresywne polegają na „użyciu przymusu w celu odebrania jednym, a dania drugim”⁷⁷. Proponuje on natomiast wprowadzenie podatku proporcjonalnego od dochodów przekraczających pewne określone minimum oraz wprowadzenie „podatku negatywnego”, czyli dopłat dla osób najuboższych w wysokości stanowiącej różnicę między ich dochodami a ustalonym minimum dochodu zagwarantowanego⁷⁸. Także niektórzy inni neoliberalowie są przeciwni systemowi podatkowemu progresywnemu⁷⁹, natomiast

Lippmann i J. Rueff są zwolennikami takiego systemu⁸⁰.

3. Nurty w ramach doktryny

Już w trakcie obrad Kolokwium Lippmanna zaznaczyły się daleko idące różnice poglądów między poszczególnymi uczestnikami, w szczególności między takimi uczonymi jak Lippmann, Rüstow, Rueff i Eucken z jednej strony a zwolennikami poglądów bardziej konserwatywnych jak von Mises i Hayek z drugiej strony. W czasie dyskusji nad projektem rezolucji, zgłoszonym przez Lippmanna, Eucken postawił kilka pytań wskazujących na enigmatyczność i ogólnikowość sformułowań projektu i stwierdził: „Gdybyśmy chcieli dać odpowiedzi na te pytania, byłoby nam bez wątpienia bardzo trudno osiągnąć zgodę”⁸¹. Rozbieżności w ramach doktryny neoliberalowie dostrzegli już w czasie „narodzin” neoliberalizmu; dostrzegają je i teraz. W prawie 40 lat po Kolokwium Lippmanna J. P. Hamilius, sekretarz europejski Towarzystwa Mont-Pèlerin stwierdza, że członkowie tego towarzystwa są „dalecy od zgody co do najlepszej metody funkcjonowania wolnego społeczeństwa i wolnej gospodarki”⁸².

Próba wskazania na nurty w ramach tej doktryny nastrocza jednak duże kłopoty. Wynikają one stąd, że grupa uczonych zaliczanych do neoliberalizmu jest raczej nieliczna i każdy z nich wprowadza do tej doktryny pewne elementy własne, oryginalne. Precyzyjne

⁸⁰ W. Lippmann, op.cit., s. 226; J. Rueff, *Sur les fondements de l'ordre dans les sociétés humaines*, [w:] E. M. Claassen (red.), *Les fondements philosophiques des systèmes économiques*, Paris 1967, s. 197.

⁸¹ *Compte-rendu*, op. cit., s. 105.

⁸² W liście do mnie, w kwietniu 1976 r.

⁷⁴ Ibidem, s. 381.

⁷⁵ Ibidem, s. 386.

⁷⁶ Ibidem, s. 311.

⁷⁷ M. Friedman, op. cit., s. 174.

⁷⁸ Ibidem, s. 192.

⁷⁹ Por. np. L. von Mises, *Le socialisme*, op. cit., s. 571; B. de Jouvenel, *The Ethics of Redistribution*, Cambridge 1951, s. 50 - 51.

rozdzielenie „nurtów” lub „szkół” w neoliberalizmie według kryteriów merytorycznych (treści wyrażonych poglądów) jest więc bardzo trudne i musi mieć charakter mniej lub bardziej arbitralny. W szczególności — trudno uznać za udane próby rozdzielenia nurtów neoliberalizmu dokonane przez niektórych komentatorów lub krytyków neoliberalizmu.

A. Pasquiers wyróżnił dwa „podstawowe warianty neoliberalizmu”. Pierwszy z nich charakteryzuje się „chęcią uzasadnienia neoliberalizmu osiągnięciami nauk ekonomicznych” (tendencja „neoliberalizmu naukowego”), drugi opiera się na przekonaniu, że neoliberalizm powinien różnić się od tradycyjnego liberalizmu „duchowymi wartościami społecznymi” („liberalizm humanistyczny”) ⁸³. Kryterium odróżniającym oba te nurty byłaby więc motywacja odnowy liberalizmu klasycznego: nurt „naukowy” uzasadnia tę odnowę postępami nauk (zwłaszcza — ekonomii), nurt „humanistyczny” — koniecznością wzbogacenia starego liberalizmu o te dodatkowe wartości moralne i społeczne, których on nie posiadał.

Trudno uznać tę propozycję za zadowalającą. Wydaje się bowiem, że wszyscy autorzy neoliberalni wskazują na oba te elementy jako motywację modyfikacji liberalizmu klasycznego. To prawda, że proporcje obu tych elementów motywacyjnych są różne. U Hayeka na pewno przeważa argumentacja „scjencyistyczna”, u Lippmanna — „etyczna”. Sądzę jednak, że sam problem, na podstawie którego Pasquiers zbudował swoje kryterium (tzn. motywację odnowy liberalizmu) nie jest najistotniejszą kwestią w neoliberalizmie. Może on być jednym z elementów jakiegoś kryterium szerszego dotyczącego punktów bardziej kluczowych dok-

tryny; trudno natomiast uznać jego wartość jako kryterium samoistnego. Aby zaś jakikolwiek podział był przydatny, powinien opierać się na kryteriach dotyczących spraw istotnych, a nie marginalnych.

Niektórzy naukowcy pisząc o neoliberalizmie, odróżniają tzw. ordo-liberalizm od innych nurtów neoliberalizmu. Na przykład C. J. Friedrich pisał o różnicach ideologicznych między „Grupą Ordo” (W. Röpke, W. Eucken, A. Rüstow, F. Böhm i inni) a „Grupą Mont-Pélérin Society” (F. Hayek, F. Knight, L. Hacker i inni) ⁸⁴. Kłopoty pojawiają się jednakże już przy próbie zaliczenia poszczególnych autorów do grupy „Ordo”. Grupa ta stanowiła kolegium redakcyjne roczników „Ordo” (pełna nazwa: ORDO — Jahrbuch für die Ordnung von Wirtschaft und Gesellschaft) wydawanych w Niemczech Zachodnich od 1948 r., a w skład tego kolegium wchodził także Hayek. Z tych też powodów niektórzy komentatorzy neoliberalizmu zaliczają także Hayeka (obok Euckena i innych) do grupy „Ordo” ⁸⁵. Jest to słuszne, lecz w tej sytuacji wyróżnienie grupy „Ordo” traci wszelką użyteczność dla analizy merytorycznej neoliberalizmu, gdyż zatracą się specyfika myśli politycznej i ekonomicznej takich neoliberalistów jak Röpke, Rüstow, Eucken i innych na tle choćby koncepcji Hayeka.

Specyfika ta ujmując skrótowo (gdyż problemom tym poświęcono już wiele uwagi w polskiej literaturze naukowej ⁸⁶) polega na: 1) koncepcji „socjalnej

⁸⁴ C. J. Friedrich, *The Political Thought of Neo-Liberalism*, „The American Political Science Review” nr 2/1955, s. 509.

⁸⁵ Na przykład A. Krawczewski, *Antykeynesizm neoliberalistów niemieckich*, „Ekonomista” nr 1/1962.

⁸⁶ Ibidem; tegoż autora — *Neoliberalizm niemiecki*, Opole 1965; A. Haber, *Mity ekonomiczne w NRF*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963; S. Zawadzki, *Państwo dobrobytu*, op. cit., s. 211 - 212.

⁸³ A. Pasquiers, op. cit., s. 275 - 302.

gospodarki rynkowej", która kładzie większy — niż w konserwatywnych wariantach neoliberalizmu — nacisk na „udział kształtującej świadomej woli ludzkiej” w determinowaniu systemu gospodarczego, na konieczność silnego (choć ograniczonego w zakresie działania) państwa oraz na współistnienie elementów centralizmu i wolnej gry rynkowej (przy tendencji do ograniczania pierwszego, a rozwijania drugiego); 2) na akcentowaniu inspiracji chrześcijańskiej, neotomistycznej prowadzącej do koncepcji „Ordo” jako „prasympolu doskonałości najwyższego rzędu ukrytego architektonicznego kształtu świata”, będącego obrazem „przedustanowionej harmonii rzeczy”⁸⁷. Z tej inspiracji chrześcijańskiej wynikają ważne konsekwencje aksjologiczne stanowiące o pewnej specyfice „ordo-liberałów” w neoliberalizmie: przekonanie, że istnieje „interes publiczny”, nieredukowalny do sumy interesów jednostek (Megay twierdzi nawet, że koncepcja interesu publicznego „ordo-liberałów” zbliża się do koncepcji J. J. Rousseau⁸⁸); rozróżnienie między człowiekiem-obywatelem a człowiekiem-indywiduum dążącym do swego partykularnego interesu; dostrzeganie wagi pojęcia „wolności do ...”⁸⁹; uznanie „równości społecznej” (rozmaicie interpretowanej) jako jednego z ważnych celów społecznych⁹⁰. Te wszystkie rysy „ordo-liberalizmu” stanowią o jego specyfice w ramach neoliberalizmu, przy zachowaniu podstawowej tezy, wspólnej dla wszystkich neoliberalistów, o wyższości wolnej kon-

⁸⁷ A. Haber, op. cit., s. 29 - 30.

⁸⁸ E. N. Megay, op. cit., s. 436 - 437.

⁸⁹ Ibidem, s. 429 - 437.

⁹⁰ A. Müller-Armack uznał, że „sens społecznej gospodarki rynkowej polega na tym, że łączy ona zasadę wolności na rynku ze społeczną równością”, cyt. za: T. Grabowski, *Rola państwa w gospodarce RFN*, Warszawa 1976, s. 56.

kurencji nad wszelkimi formami planowania i o konieczności ograniczenia interwencjonizmu tylko do działań państwa zmierzających do wprowadzenia, przywrócenia lub utrzymania wolnej konkurencji.

O ile więc te cechy tzw. ordo-liberalizmu zasługują na uwzględnienie przy rozważaniach nad klasyfikacją nurtów neoliberalizmu, o tyle poprzestanie na rozróżnieniu: „ordo-liberalizm” — „neoliberalizm” nie wydaje się być użyteczne ze względów poznawczych. Po pierwsze — dlatego, że względy formalne (przynależność do redakcji roczników „Ordo”) nakazywałyby zaliczyć do grupy „Ordo” także Hayeka, który nie podziela żadnego z przekonań, które wyliczyliśmy powyżej jako charakterystyczne dla koncepcji „Ordo” i który ideologicznie jest daleki od pozycji Euckena czy Rüstowa⁹¹. Po drugie — dlatego, że podział ten automatycznie zalicza do jednej grupy wszystkich neoliberalistów spoza Niemiec Zachodnich (jako nie-członków grupy „Ordo”) co choćby z punktu widzenia niniejszej książki, w której bierzemy pod uwagę także poglądy neoliberalistów francuskich, amerykańskich itd., jest niewłaściwe i ma charakter czysto formalny. Dodajmy przy tym, że podział dokonany przez C. J. Friedricha na grupę „Ordo” i grupę „Mont-Pèlerin” jest niewłaściwy, gdyż członkowie grupy „Ordo” byli jednocześnie uczestnikami spotkania w Mont-Pèlerin⁹² i wchodzi

⁹¹ Hayek nie polemizował drukiem z „Ordo-liberałami”, lecz jego koncepcje wyraźnie są odmienne od przytoczonych tu zasad, przyjmowanych przez uczonych z kręgu „Ordo”. Jak mi powiedział w czerwcu 1976 r. asystent i współpracownik Hayeka, p. Kurt Leube, prof. Hayek uważa Euckena i Rüstowa za „anarcho-liberałów”.

⁹² W spotkaniu w Mont-Pèlerin brali udział m. in. K. Brandt, W. Eucken i W. Röpke (wszyscy związani z „Ordo”), zaś A. Rüstow, mimo że nie mógł przybyć, uznany został za jednego z członków-założycieli Towarzystwa Mont-Pèlerin.

w skład grupy członków — założycieli Towarzystwa Mont-Pélérin.

Należy więc znaleźć inną klasyfikację, która byłaby wolna od słabości i błędów klasyfikacji przytoczonych wyżej. Ze względów, o których wspomniałem na początku tego podrozdziału jest to bardzo trudne, a wszelkie próby tego typu są w dużej mierze skazane na arbitralność. Sądzę jednak, że można w ramach neoliberalizmu — nie tracąc z pola widzenia tego wszystkiego, co jest wspólne dla całej doktryny, a o czym była mowa wyżej — wyróżnić dwie tendencje: tendencję „lewicową” (postępową) i tendencję konserwatywną. Używając słowa „lewicowa”, opieram się na sformułowaniu jednego z przedstawicieli tej tendencji, J. Rueffa, który na Kolokwium Lippmanna zaapelował o „politykę liberalną lewicową”⁹³. Należy oczywiście pamiętać o tym, że chodzi tu o „lewicę” w ramach neoliberalizmu, który jest w ogóle nurtem konserwatywnym, a zatem o „lewicę” zrelatywizowaną do pozycji ideologicznej neoliberalizmu jako całości. Zresztą samo słowo „lewicowy” ma charakter względny i bardzo nieostry, toteż najlepiej znaczenie tego określenia w stosunku do neoliberalizmu ukaże krótka charakterystyka poglądów tych uczonych neoliberalnych, których uważam za przedstawicieli tej tendencji.

Główną postacią tego nurtu jest Walter Lippmann, warto też mu poświęcić nieco uwagi, gdyż w jego doktrynie w sposób najbardziej wyraźny ukazuje się charakterystyczna dla tego nurtu sprzeczność między systemem wartości a poglądami ekonomicznymi. Sprzeczność tę można ukazać jako rozbieżność między celami (mającymi charakter kolektywistyczny i umiarkowanie egalitarne) a środkami. W sferze celów i wartości spo-

łecznych Lippmann idzie bardzo daleko w odrzuceniu tradycyjnego indywidualizmu liberalnego. Pisał on, że aczkolwiek wolny rynek jest najefektywniejszym regulatorem działalności ekonomicznej, to jednak „z punktu widzenia ludzkiego rynek jest suwerenem okrutnym. W praktyce ci, którzy się pomylili muszą płacić za swoje błędy ruiną i klęską”⁹⁴. Największym niedociągnięciem starego liberalizmu jest niedostrzeganie tych wartości, których rynek sam nie mógł realizować. Zadaniem neoliberalizmu — twierdził Lippmann — jest reforma systemu społecznego. Polityka liberalna powinna prowadzić do rozwiązania palących problemów humanitarnych (poprzez np. szeroki system ubezpieczeń społecznych, biorący w opiekę „ofiary systemu społecznego”) oraz osiągnięcia większej równości dochodów. Należy dokonać korekty złej repartycji bogactwa, wyeliminować dochody płynące z monopoli, przywilejów i „wszelkich form wyzysku” oraz stworzyć system równych szans⁹⁵. „Wielkie nierówności — pisał Lippmann — nie odzwierciedlają wiernie nierówności między talentami ludzi, między ich charakterami lub ich umysłami; stanowią więc odstępstwo od koncepcji moralnej, wedle której dochód jest zapłatą za pracę użyteczną zaś nędza — karą za lenistwo lub nierozwagę”⁹⁶. Zadania te są niemal dokładnie eksplikacją stanowiska, z którym walczy Hayek, formułując swą koncepcję sprawiedliwości kommutatywnej. Koncepcja „dochodu jako zapłaty za pracę użyteczną” jest bowiem formą sprawiedliwości dystrybutywnej, która jest odrzucana przez Hayeka (podobnie zresztą jak ideał egalitaryzacji dochodów). System wartości proponowany

⁹⁴ W. Lippmann, op. cit., s. 173.

⁹⁵ Ibidem, s. 228 - 230.

⁹⁶ Ibidem, s. 231.

⁹³ *Compte-rendu*, op. cit., s. 101.

przez Lippmanna stał się też obiektem krytyki ze strony neoliberalów tendencji konserwatywnej⁹⁷.

O ile więc w sferze aksjologicznej, w sferze celów, Lippmann jest antyindywidualistą (gdyż takie cele jak równość, sprawiedliwość dystrybucji, eliminacja nędzy itp. są celami o charakterze kolektywnym, nie dadzą się zredukować do sumy dóbr indywidualnych), o tyle w sferze środków — pozostaje indywidualistą. Środki, jakie proponuje, są jawnie nieadekwatne do celów, które głosi i poza drobnymi kwestiami (np. uznanie potrzeby systemu podatkowego progresywnego) niczym nie różnią się od środków proponowanych przez pozostałych neoliberalów. „Lewicowość” czy „postępowość” Lippmanna (względna) dotyczy tylko warstwy aksjologicznej, która — jak uważam — nie jest spójna z jego koncepcją systemu ekonomicznego. Twierdzi on mianowicie, że dla osiągnięcia powyższych celów należy „utrzymać i udoskonalić rynek”, „uzdrowić rynek” i zapewnić rzeczywistą wolność umów⁹⁸. Kolektywizm (a więc interwencje pozaprawne państwa w ekonomię) jest jego zdaniem koncepcją reakcyjną, gdyż nie jest dostosowany do potrzeb nowoczesnego podziału pracy, oznacza cofnięcie się do etapu sprzed rewolucji przemysłowej. Nieuchronnym prawem rewolucji przemysłowej jest doskonalenie wolności rynkowej, a nie ograniczanie jej — twierdzi Lippmann. Z monopolami, przywilejami i „wszelkimi formami wyzysku” należy walczyć poprzez uzdrowienie rynku, system podatków progresywnych oraz inwestycje publiczne w dziedzinach pozaekonomicznych, np. w dziedzinie oświaty, kultury itd. Lippmannowski „program reform liberalnych” obejmuje: 1) ochronę i rozwój zasobów naturalnych, 2) duże wydatki na oświatę, 3) „ważne zmiany

własności i umów”, 4) walkę przeciwko „monopolom, nielojalnej konkurencji i wyzyskowi” oraz 5) zwalczanie użycia siły, przywilejów, tajnych porozumień, korupcji i bezprawia w systemie wymiany rynkowej⁹⁹.

Czy środki te mogą „zrewolucjonizować system społeczny” i doprowadzić do celów, o których pisał Lippmann? Jest chyba oczywiste, że środki wymienione w punktach 1, 2 i 5 nie mogą, gdyż w niczym nie zmieniają systemu, na którym opiera się dystrybucja prowadząca do nierówności, z którymi pragnie walczyć Lippmann. Środki opisane w punkcie 4 również nie, gdyż do „wyzysku” Lippmann nie zalicza (co wynika z kontekstu) eksploatacji siły roboczej, lecz tylko środki opisane w punkcie 5 (przemoc, bezprawie itd.). Zostaje więc punkt 3 — „ważne zmiany własności i umów”. Lektura kontekstu prowadzi jednak do przekonania, że Lippmann ma tu na myśli tylko zmiany marginalne dotyczące dystrybucji, głównie poprzez podatki progresywne.

Jest jednak wiele dowodów na to, że system podatków progresywnych nie prowadzi do skutków egalitaryzujących, czyli do celów, które wskazuje Lippmann. Friedman pisał, że system podatków progresywnych w Stanach Zjednoczonych zachował dotychczasowe nierówności materialne społeczeństwa poprzez m. in.: a) reakcję obronną podatników polegającą na zwiększeniu nierówności dochodów brutto (przed opodatkowaniem), b) znalezienie licznych metod „ucieczki przed podatkami”¹⁰⁰. G. Mathieu udowodnił, że we Francji system podatków progresywnych także nie przyczynia się do zmniejszenia nierówności materialnych. Dlaczego? „Z dwóch przyczyn podstawowych: opodatkowanie konsumpcji (61% wpływów fiskalnych państwa) nie

⁹⁷ Por. np. krytyczne uwagi L. Baudina, op. cit., s. 100 i 145.

⁹⁸ W. Lippmann, op. cit., s. 177, 220 - 222.

⁹⁹ Ibidem, s. 235.

¹⁰⁰ M. Friedman, op. cit., s. 172 - 173.

jest progresywne w zależności od dochodu, lecz po prostu proporcjonalne; jeśli zaś chodzi o opodatkowanie dochodów (17,8% całości), to w rzeczywistości jest ono o wiele mniej progresywne niż wynika to z tablic statystycznych, jeśli wziąć pod uwagę wielką ilość ulg, zwolnień i redukcji". W dodatku podatki od konsumpcji mają efekt odwrotny niż egalitaryzacja: „uderzając tylko w tę część dochodu, która jest przeznaczana na konsumpcję, opodatkowują one poważnie osoby mało zarabiające, które wydają wszystko, co zarabiają, zaś mniej obciążają ludzi o wysokich zarobkach, którzy przeznaczają poważną część tych zarobków na oszczędności”¹⁰¹. Przykłady te wykazują, że zaproponowane przez Lippmanna środki są jawnie nieadekwatne do wskazanych przez niego celów.

Jeśli tak wiele miejsca poświęciliśmy tu Lippmannowi, to dlatego, że ze wszystkich neoliberalów jest on chyba najdalszy od nurtu „konserwatywnego”, a więc jego koncepcje są najlepszym materiałem do ukazania tendencji „lewicowej” w ramach neoliberalizmu. Do przedstawicieli tej tendencji należy zaliczyć także zmarłego w 1978 r. ekonomistę francuskiego. J. Rueffa, który w czasie Kolokwium Lippmanna, bezpośrednio po tym jak Lippmann przedstawił „program liberalizmu”, powiedział m. in.: „Podpisuję się w pełni pod tekstem p. Lippmanna. Daje on podstawy polityki, którą ja nazwałbym lewicową polityką liberalną, ponieważ zmierza ona do dania klasom najuboższym możliwie jak największej ilości dóbr”¹⁰². Definiując system liberalny jako „system, w którym równowaga

¹⁰¹ G. Mathieu, *Les impôts ne réduisent guère l'inégalité sociale en France*, „Le Monde” z 7 marca 1972 r.; por. też G. Lefort, *L'avoir et le prélèvement libérateur ont inversé la progressivité de l'impôt*, „Le Monde” z 11 lutego 1972 r.

¹⁰² *Compte-rendu*, op. cit., s. 101.

ekonomiczna ustanowiona jest przez mechanizm cen”, Rueff stworzył stosunkowo szeroki katalog dozwolonych interwencji państwa, dzieląc je na: 1) interwencje zmierzające do właściwego ukształtowania struktury produkcji i konsumpcji, 2) interwencje prowadzące do „transferów” dóbr między grupami społecznymi. Przykładem działań należących do tej grupy są podatki progresywne¹⁰³. Jak się później przekonamy koncepcja „transferów” była odrzucona i skrytykowana przez Hayeka.

Do lewicowego nurtu w liberalizmie zaliczyć należy także ekonomistów zachodnioniemieckich z kręgu „Ordo”: Rüstowa i Euckena. W czasie Kolokwium Lippmanna Rüstow wielokrotnie polemizował z przedstawicielami „starego liberalizmu” (mając na myśli przede wszystkim von Misesa i Hayeka) i wskazywał na konieczność odejścia od skrajnie indywidualistycznego systemu wartości dawnego liberalizmu. Z dużą przenikliwością ukazywał on te przemilczenia i dwuznaczności rezolucji, proponowanej przez Lippmanna, które były nieuniknionym rezultatem kompromisu między dwoma nurtami: „lewicowym” i konserwatywnym. Wspólnym punktem obu tych nurtów było uznanie wolnego mechanizmu rynkowego za najlepszy instrument organizacji gospodarki, różnice natomiast dotyczyły celów społecznych.

Eucken i Rüstow wskazują na pierwszeństwo problemów społecznych nad problemami ściśle ekonomicznymi, na konieczność zapewnienia wszystkim godności ludzkiej i wprowadzenia sprawiedliwości do społeczeństwa. Stąd wynika nieco inne ujęcie celów państwa: jego zadaniem jest bowiem dążenie do realizacji dobra

¹⁰³ D. Villey, *J. Rueff — un libéral moderne*, [w:] E. M. Claassen, op. cit., s. 159.

wspólnego, a nie uwzględnianie i wiązanie ze sobą interesów szczegółowych¹⁰⁴. Państwo silne, neutralne wobec grup interesów, działające w ściśle wyznaczonych ramach — to ideał „Ordo-liberałów”. Państwo ustanawia reguły gry, „kształtuje formy organizacyjne gospodarki”, pilnuje praworządności i uzupełnia inicjatywę prywatną działaniami zmierzającymi do utrzymania koniunktury (polityka walutowa, podatkowa, kredytowa itp.). W wyjątkowych sytuacjach, gdy pośrednie metody wpływania na koniunkturę nie przynoszą właściwych rezultatów, dopuszcza się także bezpośrednie inwestycje w gospodarce narodowej. Silna władza może jednak być także zagrożeniem dla wolności, dlatego państwo nie powinno przekraczać ściśle wytyczonych granic swego działania.

Reasumując, należy stwierdzić, że charakterystyczne dla pisarzy neoliberalnych o tendencji „lewicowej” jest: a) podkreślenie konieczności realizowania przez system ekonomiczny także wartości pozaekonomicznych, spośród których za najważniejsze uznają oni zmniejszenie istniejących nierówności materialnych, wprowadzenie zasad sprawiedliwości w rozdziale dochodów („dochód — jako zapłata za pracę użyteczną”), realizację zasady równych szans i równego dostępu do oświaty itp.; b) stosunkowo obszerny katalog pożądanych interwencji państwa, szczególnie w sprawy socjalne (oświata, opieka społeczna itd.). Interwencje te nie mogą jednak „wypaczać” mechanizmu wolnej konkurencji, który jest najlepszym regulatorem życia ekonomicznego.

Do nurtu konserwatywnego w neoliberalizmie zaliczyłbym natomiast takich uczonych, jak m. in.: L. von Mises, F. Hayek, L. Rougier, L. Baudin, W. Röpke i in-

¹⁰⁴ E. N. Megay, op. cit., s. 429 - 437.

ni. Nie ma potrzeby szerszego omawiania cech tego nurtu teoretycznego, gdyż poglądy jednego z wymienionych wyżej autorów — Hayeka — poddane zostaną dokładniejszej analizie krytycznej w dalszych częściach tej książki. W sposób skrótowy trzeba uzasadnić więc zaliczenie pozostałych, wymienionych powyżej autorów do tej grupy, pisząc tylko o tym, co u każdego z nich jest charakterystyczne i stanowi o jego konserwatyzmie. Najbardziej skrajne poglądy z nich wszystkich wyraził von Mises, którego można uznać za sztandarową postać tego nurtu. W znanej książce *Socjalizm* dał on przykład najostrzejszego neoliberalnego ataku na idee socjalistyczne. Jego zdaniem wzrastająca popularność socjalizmu jest rezultatem „swoistego terroru intelektualnego” ze strony socjalistów¹⁰⁵. Według von Misesa socjalizm jest systemem gospodarki naturalnej, sprzecznym z wymogami nowoczesnego podziału pracy i zasadami racjonalności ekonomicznej.

Von Mises odrzucał zdecydowanie wszelkie postulaty równościowe, kwalifikując je jako „demagogiczną propagandę” i uważał, że naturalna nierówność ludzi musi mieć swoje odzwierciedlenie w nierówności społecznej¹⁰⁶. Tylko kapitalizm wolnokonkurencyjny (zresztą inny nie może istnieć, bowiem interwencjonizm kapitalistyczny jest pierwszym krokiem w kierunku socjalizmu¹⁰⁷) może zapewnić prawdziwą wolność: „Ta wolność jest zagwarantowana tylko przez kapitalizm, który po prostu sprowadza wszystkie stosunki wzajemne między ludźmi do zasady wymiany, pozbawionej jakiegokolwiek elementu osobistego, do zasady: do ut des”¹⁰⁸. Von Mises atakuje wszelkie formy bezpośred-

¹⁰⁵ L. von Mises, *Le socialisme*, op. cit., s. 28 - 30, 412 - 413.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 86 - 87.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 19.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 225.

niej interwencji państwa w ekonomię, które nazywa „destrukcjonizmem”. Środki tego zgubnego destrukcjonizmu to: 1) prawna ochrona pracowników, 2) obowiązkowe ubezpieczenia, 3) związki zawodowe, 4) ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, 5) uspołecznienie własności przedsiębiorstw, 6) podatki progresywne, 7) polityka gospodarcza inflacjonistyczna¹⁰⁹. Von Mises przedstawił w barwach apokaliptycznych perspektywę zwycięstwa idei socjalistycznych: „socjalistyczny system społeczny jest nie do zrealizowania. Wszystkie wysiłki zmierzające do jego ustanowienia prowadzą do rozbitcia społeczeństwa. Fabryki, kopalnie i koleje staną, miasta opustoszeją. Ludność regionów przemysłowych skazana będzie na śmierć lub emigrację. Rolnik powróci do gospodarki autarkicznej”¹¹⁰.

Żaden z innych neoliberalów nie posunął się chyba tak daleko w swym katastrofizmie i w swej apoteozie kapitalizmu wolnorynkowego jak von Mises. Ale inni uczeni, zaliczeni do nurtu „konserwatywnego”, dorównywali mu w swym potępieniu egalitaryzmu i w niechęci do polepszenia sytuacji mas ludowych. Zdaniem L. Rougiera masy nie mogą brać udziału w rządzeniu, które wymaga „mądrości, wiedzy, godności”, a zatem w istocie ma charakter arystokratyczny. Szkoła laicka i obowiązkowa rozbudziła nadmierne ambicje wśród mas i oduczyła je szacunku dla władzy, wpajającego uprzednio masom przez duchowieństwo¹¹¹.

Podobne nostalgii za epoką ciemnych, a posłusznych mas wyraża Röpke, który w swym głównym dziele *Civitas Humana*, czyli *podstawowe problemy reformy ekonomicznej i społecznej* pisał o konieczności powrotu do społeczeństwa zhierarchizowanego i opartego na

władzy arystokratycznej grupy rodzin będących „trzonem narodu”, które „dają budowli społecznej jej trwałość i solidarność”¹¹². Jego zdaniem „dekadencja społeczeństwa zachodniego” wynika z rozpadu tradycyjnych struktur; jej konsekwencje to dezintegracja autentycznej wspólnoty, „spłaszczenie piramidy społecznej”, upadek obyczajów i brak respektu dla autorytetów. Ideałem Röpkego jest decentralizacja, powrót do gospodarki opartej na małych przedsiębiorstwach i na rzemiośle, „redukcja wszystkich rozmiarów i proporcji”, a nawet „rozparcelowanie” wielkich miast. „Chodzi o uwolnienie za wszelką cenę naszego społeczeństwa od manii wielkich liczb, obłędu wielkości, centralizacji, super-organizacji i standaryzacji” — pisał Röpke¹¹³. Jest on zatem reprezentantem w neoliberalizmie tendencji reakcyjnej, jeśli przez słowo to rozumieć chęć ustanowienia pewnego stanu idealnego, o którym dana osoba sądzi, że istniał w przeszłości¹¹⁴. Apoteoza życia włościańskiego i rzemieślniczego, pochwała hierarchii i arystokracji, pochwała obyczajów tradycyjnych, rodziny, religii itp. — to cechy charakterystyczne teorii Röpkego.

Wspomnijmy jeszcze na koniec o L. Baudinie. Jego pogląd na koncepcje egalitarne jest bardzo jednoznaczny: są one po prostu przejawem zawiści ze strony tych, którym się nie udało wygrać w konkurencji o pozycję społeczną i dobrobyt materialny. Baudin sprzeciwiał się więc wszelkim działaniom egalitaryzującym, gdyż prowadzą one do zmniejszenia wydajności gospodarczej

¹¹² W. Röpke, op. cit., s. 190.

¹¹³ W. Röpke, *Explication économique du monde moderne*, Paris 1945, s. 294.

¹¹⁴ Takie rozumienie „reakcjonizmu” proponuje S. P. Huntington, *Conservatism as an Ideology*, „The American Political Science Review” nr 2/1957, s. 460.

¹⁰⁹ Ibidem, s. 543 – 575.

¹¹⁰ Ibidem, s. 593 – 594.

¹¹¹ L. Rougier, op. cit., s. 25.

oraz do powstania państwa dyktatorskiego¹¹⁵. Baudin krytykował Lippmanna za postulat wprowadzenia pewnego stopnia równości do stosunków społecznych; uznanie równości za jeden z celów społecznie pożądanych jest dla Baudina nie do przyjęcia. Jeśli natomiast chodzi o likwidację skrajnych przypadków nędzy lub niepowodzenia, to najlepszym środkiem są — zdaniem tego autora — instytucje dobroczynne. Jego zdaniem najlepszym wcieleniem głoszonych przez niego zasad neoliberalizmu była Portugalia pod rządami Salazara (pisał o tym w 1953 r.): „W Europie neoliberalizm panuje w Portugalii w postaci umoralnionego indywidualizmu, który zapewnia prymat duchowości, szacunek dla autonomii jednostek, ochronę rodziny”¹¹⁶. Bardzo wiele uwagi poświęcił Baudin uzasadnieniu władzy elity; członkowie elity powinni dzierżyć „stery władzy”, a jednocześnie dbać o jej hermetyczność: „Elita uznaje (więc) za swój obowiązek nierozgłaszać tego, co tylko jej członkowie mogą pojąć”¹¹⁷.

Na zakończenie chciałbym podkreślić jedno: to co neoliberalów łączy jest o wiele silniejsze od tego, co ich dzieli. Łączy ich wspólny pogląd o wyższości wolnej konkurencji rynkowej nad wszelkimi innymi metodami organizacji gospodarczej. Dzieli ich poglądy co do pewnych celów, do których społeczeństwo powinno dążyć, ale — jak starałem się to ukazać na przykładzie doktryny Lippmanna — cele te pozostają w sprzeczności z koncepcjami co do środków. Ponieważ zaś neoliberalowie podkreślają, że zasada wolnej konkurencji ma wagę naczelną w ich teorii, przeto można uznać, że cele głoszone przez neoliberalów „lewicowych” są w dużej mierze deklaracją bez pokrycia.

4. Neoliberalizm a „liberalizm socjalny”

Pisząc o ewolucji doktryny liberalizmu, stwierdziłszy, że w XIX w., a szczególnie w jego drugiej połowie uległa ona „dezintegracji”, rozszczepieniu na nurt konserwatywny i lewicowy. Z czasem różnice między dwoma nurtami pogłębiały się i doprowadziły do ukształtowania dwóch odmiennych koncepcji: — tzw. liberalizmu socjalnego (keynesizmu i opartych na nim teorii „państwa dobrobytu”) i neoliberalizmu. Dla uzupełnienia charakterystyki teoretycznej neoliberalizmu należy więc jeszcze wskazać na podstawowe różnice dzielące oba te nurty.

Brak tu miejsca na dokonanie dyferencjacji rozmaitych wersji doktryn „państwa dobrobytu” powstałych na gruncie ekonomicznych koncepcji J. M. Keynesa; zadanie to zostało zresztą już zrealizowane w polskiej literaturze naukowej¹¹⁸. Porównanie neoliberalizmu z jednej strony z teoriami „państwa dobrobytu” z drugiej strony nie oznacza zapoznawania różnic między poszczególnymi koncepcjami „państwa dobrobytu” i innych teorii opierających się na keynesizmie. Sądzę jednak, że dla celów niniejszej książki mogą one być potraktowane łącznie; stanowią one bowiem przeciwny biegun w burżuazyjnej myśli ekonomiczno-społecznej w stosunku do neoliberalizmu do tego stopnia, że niektórzy autorzy polscy opatrują neoliberalizm mianem „antykeynesizmu”¹¹⁹.

Porównanie neoliberalizmu i keynesizmu jest również dlatego potrzebne, że często właśnie keynesizm (i późniejsze teorie, powstałe z jego inspiracji) opatrywany jest mianem „neoliberalizmu”. Na przykład Cros uważa

¹¹⁵ L. Baudin, op. cit., s. 61 - 64.

¹¹⁶ Ibidem, s. 169.

¹¹⁷ Ibidem, s. 180.

¹¹⁸ S. Zawadzki, op. cit., s. 191 - 202.

¹¹⁹ Na przykład A. Krawczewski, *Antykeynesizm*, op. cit.

za, że Keynes jest „prawdziwym neoliberalą”, gdyż przeprowadza on rzeczywistą „rewizję liberalizmu” w przeciwieństwie do uczestników Kolokwium Lippmanna, którzy zadowalają się — zdaniem tego autora — tylko niewielkimi modyfikacjami tradycyjnego liberalizmu¹²⁰. Także wielu innych autorów zalicza doktrynę „państwa dobrobytu” do neoliberalizmu¹²¹. Skoro więc jedni autorzy neoliberalizmem nazywają keynesizm (pisząc wręcz o „neoliberalnych propozycjach państwa dobrobytu opartych na analizach Keynesa”¹²²), a inni — antykeynesizm, oznacza to, że stosunek neoliberalizmu (w znaczeniu przyjętym w niniejszej książce) do keynesizmu wymaga bliższego wyjaśnienia.

Różnice te ująć można w trzy grupy:

1. W sferze ekonomii. Zwolennicy neoliberalizmu odnoszą się do koncepcji ekonomicznych Keynesa bardzo krytycznie, piszą o ich „wyjątkowo negatywnym wpływie”¹²³, o tym, że zaproponowane przez Keynesa remedia prowadzą do konsekwencji gorszych od zła, które mają wyeliminować¹²⁴. Różnice między obiema teoriami ekonomicznymi najlepiej można dostrzec, porównując ich stosunek do kluczowych problemów kryzysu gospodarczego kapitalizmu: bezrobocia i inflacji.

Według neoliberalów przyczyną bezrobocia jest zbyt szybki wzrost płac robotników lub dokładniej: rozbieżność między poziomem płac a poziomem innych cen

na rynku. Zgodnie z ekonomicznym prawem podaży i popytu, wysokie ceny siły roboczej (czyli płace) sprzyjają niskiemu popytowi na siłę roboczą. J. Rueff opisując przebieg wielkiego kryzysu przełomu lat dwudziestych i trzydziestych XX w., zauważył, że „rozbieżność między zmianami cen siły roboczej a ogólnym poziomem cen (w okresie depresji — przyp. W.S.) prowadziła do bezrobocia, które zanikało stopniowo przez dostosowywanie płac do obniżonego poziomu cen sprzedażnych”. Wszelkie natomiast „sztuczne” zabiegi ze strony państwa (takie jak np. ustalenie płac minimalnych lub wysokich zapomóg dla bezrobotnych) prowadzą — zdaniem Rueffa — do utrwalenia się bezrobocia, które w innym przypadku mogłoby mieć charakter przejściowy. „Unieruchomienie w dół poziomu płac w okresie silnego spadku ogólnego poziomu cen spowodowało nadwyżki podaży siły roboczej i niedostatki popytu, co jest typowe dla warunków stworzonych przez ustanowienie cen minimalnych w okresie obniżki cen”¹²⁵. Jedynym środkiem, który może więc uzdrowić sytuację jest zniesienie wszelkich restrykcyj w stosunku do cen i płac; jeśli w okresie depresji pozwoli się płacom obniżyć do ogólnego poziomu cen, przywrócona zostanie ogólna równowaga systemu ekonomicznego.

Neoliberalowie wypowiadają się przeciwko teorii pełnego zatrudnienia, która według słów Rueffa „na naszych oczach niszczy pozostałości cywilizacji zachodniej”¹²⁶. Zdaniem Hayeka polityka pełnego zatrudnienia „typu keynesowskiego” prowadzi nieuchronnie do inflacji, bowiem: „Jeśli robotnicy żądają poziomu płac

¹²⁰ J. Cros, op. cit., s. 9 - 10 i 321.

¹²¹ Przypis 17 Wstępu do niniejszej książki.

¹²² W. Morawski, *Nowe społeczeństwo przemysłowe*, Warszawa 1976, s. 135.

¹²³ W. Röpke, *L'Etat dépensier*, [w:] E. M. Claassen, op. cit., s. 242.

¹²⁴ J. Rueff, *La fin de l'ère keynésienne*, „Le Monde” z 19 lutego 1976 r.

¹²⁵ Ibidem.

¹²⁶ Cyt. za P. Simmonot, *La rencontre de la Société du Mont Pélérin — la revanche ambiguë des libéraux*, „Le Monde” z 27 stycznia 1976 r.

zbyt wysokiego, by zdolny był on pozwolić na pełne zatrudnienie, podaż pieniądza musi być zwiększona tak, by podnieść ceny do poziomu, w którym rzeczywista wartość płac nie jest większa od produktywności robotników poszukujących zatrudnienia". To oznacza „stałą i postępującą inflację”¹²⁷. Ponieważ zaś inflacja jest dla neoliberalistów najgorszą chorobą systemu ekonomicznego, postulują oni odejście od zasady pełnego zatrudnienia (czyli godzenie się na bezrobocie) oraz nieingerowanie państwa w dziedzinie wysokości płac.

Zupełnie odmienna jest hierarchia celów ekonomicznych w teorii Keynesa. Można — upraszczając — powiedzieć, że o ile neoliberali dążą do zapobieżenia inflacji, nawet kosztem zgody na bezrobocie, o tyle Keynes za główny cel systemu ekonomicznego uznaje wyeliminowanie bezrobocia, nawet jeśli ma to się odbyć kosztem zgody na pewną stopę inflacji. Głównym instrumentem zapewnienia pełnego zatrudnienia ma być, według Keynesa, polityka monetarna państwa polegająca na zapewnieniu pieniądza w ilości gwarantującej popyt efektywny na poziomie niezbędnym dla rozkręcenia koniunktury. Poprzez świadomą politykę fiskalną i podatkową (regulowanie ogólnej ilości pieniądza, kształtowanie stopy procentowej i kredytu konsumpcyjnego, tworzenie bodźców ekonomicznych dzięki podatkom itp.) państwo powinno pobudzać wzrost inwestycji i — co za tym idzie — zatrudnienia. Drogą do zwiększenia zatrudnienia są więc — dla Keynesa — środki prowadzące do wzrostu popytu: popytu konsumpcyjnego wśród uboższych warstw społeczeństwa (m. in. przez rozszerzanie kredytu konsumpcyjnego) oraz popytu inwestycyjnego kapitalistów (przez zwiększenie podaży pieniądza i obniżenie stopy procentowej).

Jeśli polityka monetarna państwa nie doprowadzi do

¹²⁷ F. A. Hayek, *Constitution*, op. cit., s. 280.

pełnego zatrudnienia, Keynes proponuje bezpośrednie finansowanie przez państwo inwestycji publicznych, w szczególności w tych dziedzinach, w których nie jest zainteresowana inicjatywa prywatna. Chodzi więc przede wszystkim o inwestycje w sferze pozaprodukcyjnej, które mogłyby doprowadzić do zwiększenia zatrudnienia i dochodów ludności przy niestwarzaniu konkurencji inicjatywie prywatnej. Keynes jest także (w przeciwieństwie do neoliberalistów) zwolennikiem protekcjonizmu w handlu międzynarodowym, a także redystrybucji dochodów w drodze progresji podatkowej (lecz niezbyt wysokiej: takiej, która mogłaby ściągnąć tę część dochodów, które podlegają tezauryzacji, a która nie zmniejszałaby wydatków inwestycyjnych ani konsumpcyjnych).

2. Te różnice w ujęciu podstawowych problemów ekonomicznych kryzysu: inflacji i bezrobocia rzutują na odmienne ujęcia roli państw w gospodarce.

Zadania państwa wobec gospodarki w ujęciu neoliberalnym przedstawione zostały już wcześniej. Reasumując — należy stwierdzić, że neoliberali postulują jak najmniejszą ingerencję państwa w życie gospodarcze polegającą przede wszystkim na pośrednich formach interweniowania — przez zapewnienie „ram prawnych” działalności gospodarczej (gwarantujących wolną konkurencję i zapobiegających tworzeniu się monopoli) oraz prowadzenie polityki monetarnej, która ma na celu — odmiennie niż w teorii Keynesa — zapewnienie stabilizacji siły nabywczej pieniądza i niedopuszczenie do inflacji. Neoliberali uznają politykę monetarną i kredytową za główny mechanizm regulowania wahań koniunkturalnych.

Odminną wizję funkcji państwa w dziedzinie gospodarczej przedstawił Keynes i teoretycy „państwa do-

brobytu”, „nowego społeczeństwa przemysłowego” itp. teorii opartych na analizie keynesowskiej. Teorie te akcentują konieczność czynnej roli państwa w oddziaływaniu na bieg koniunktury. Teoria Keynesa, będąca pierwszą w burżuazyjnej ekonomii politycznej zwartą i całościową teorią interwencjonizmu państwowego, przygotowała grunt dla koncepcji i praktyki „państwa dobrobytu” przez wskazanie konieczności rozszerzenia zadań państwa. W szczególności Keynes postulował szeroką ingerencję państwa w dziedzinę obrotu i produkcji, uznając konieczność prowadzenia przez państwo inwestycji (zwłaszcza nieprodukcyjnych oraz w tych dziedzinach produkcji, gdzie prywatni kapitaliści niechętnie inwestują) ¹²⁸.

Postulaty Keynesa zostały rozwinięte i uzupełnione przez powojennych teoretyków „państwa dobrobytu”, którzy ułożyli dość obszerny katalog postulowanych zadań państwa w sferze gospodarczej (polityka „pełnego zatrudnienia”, zapobieganie kryzysom ekonomicznym), socjalnej (opieka medyczna, ubezpieczenia społeczne, pomoc dla matek, dodatki rodzinne itd.) i w zakresie redystrybucji dochodu narodowego (np. poprzez stosowanie progresji podatkowej) ¹²⁹. Teoretycy „welfare state” przewidują np. — jakże obcą koncepcjom neoliberalnym — kontrolę cen i płac (np. J. K. Galbraith uważa, że tylko wprowadzenie pełnej kontroli płac i cen w USA może przeciwdziałać inflacji) ¹³⁰, są oni również zwolennikami planowania centralnego (ale niestosującego przymusu), które mogłoby ustalać priorytety społeczne, bowiem „system przemysłowy na

¹²⁸ J. M. Keynes, *The End of Laissez-Faire*, London 1926, s. 46 - 49.

¹²⁹ S. Zawadzki, op. cit., s. 187 - 188.

¹³⁰ J. K. Galbraith, *Economics, Peace and Laughter*, New York 1972, s. 84.

ogół ignoruje lub uważa za nieważne te usługi państwa, które nie pozostają w ścisłym związku z potrzebami systemu” ¹³¹. W koncepcjach „społeczeństwa postindustrialnego” podkreśla się także obowiązki państwa w zakresie „jakości życia” — pielęgnowania wartości estetycznych, zapewnienia wszystkim chętnym możliwości kształcenia się, zachowania równowagi między pracą a wypoczynkiem itd. ¹³²

Pozornie można sądzić, że neoliberalizm i keynesizm są doktrynami bardzo podobnymi: jedna i druga postuluje współistnienie wolnej konkurencji rynkowej oraz interwencjonizmu państwowego. Zbieżność ta jest jednak pozorna, bowiem: 1) zakres interwencjonizmu postulowany przez keynesizm i teorie „państwa dobrobytu” jest niepomniernie większy od zakresu interwencjonizmu, dopuszczalnego przez neoliberalów; 2) zupełnie różne są cele, którym ma służyć interwencjonizm w obu tych teoriach: dla Keynesa — jest on środkiem wyeliminowania bezrobocia, dla neoliberalów — środkiem przywrócenia i zagwarantowania wolnej konkurencji; 3) dla neoliberalów współistnienie elementów centralistycznych i rynkowych ma w czasie prowadzić do rozszerzania się zakresu rynku i zmniejszania się zakresu centralizmu, a zatem jest okresem przejściowym, w którym interwencjonizm jest złem koniecznym; w keynesizmie zaś ewolucja bynajmniej nie ma prowadzić do zmniejszania się sfery interwencji, współistnienie rynku i centralizmu uznane jest za stan normalny, a nie wyjątkowy ¹³³.

¹³¹ J. K. Galbraith, *Społeczeństwo dobrobytu, państwo przemysłowe*, Warszawa 1973, s. 372.

¹³² Por. na ten temat: D. Markowski, *Doktryna „społeczeństwa postindustrialnego” a państwo*, „Studia Nauk Politycznych” nr 4/1974, s. 109 - 110.

¹³³ Por. m. in. A. Krawczewski, *Antykeynesizm*, op. cit., s. 105 - 106.

3. Za opisanymi wyżej różnicami koncepcji ekonomicznych keynesizmu (a zwłaszcza — późniejszymi teoriami „państwa dobrobytu” opartymi na keynesizmie) i neoliberalizmu kryją się zasadnicze rozbieżności natury aksjologicznej, rozbieżności dotyczące wartości i celów społecznych.

Postulat aktywnej ingerencji państwa w życie ekonomiczne wynika bowiem z przekonania, że państwo ma obowiązek zapewnienia wszystkim obywatelom pewnego standardu życiowego, określonego stopnia dobrobytu, możliwości uczestniczenia w życiu kulturalnym i że nierówności społeczne powinny maleć, a nie rosnać. Państwo musi więc dokonywać redystrybucji dochodu narodowego zarówno dla zwiększenia popytu konsumpcyjnego ze strony uboższych warstw społeczeństwa (ten aspekt podkreślał Keynes), jak i dla usunięcia przypadków rażącego niedostatku. Takie cele są natomiast dla neoliberalów przejawem podejścia paternalistycznego i przyjęcie ich prowadzi — w ich przekonaniu — do wzrostu potęgi państwa oraz ograniczania wolności jednostki. Widać z tego, że obie te koncepcje opierają się na dwóch różnych koncepcjach wolności: dla neoliberalów wolność określana jest przez zakres działań jednostki, w które nie może ingerować państwo, dla teoretyków „welfare state” wolność ma charakter bardziej pozytywny, determinowana jest bowiem też przez materialne środki realizacji zamierzeń, dostępne dla jednostek. Zwolennicy interwencjonizmu dostrzegają, że źródłem ograniczeń wolności może być nie tylko państwo. J. K. Galbraith pisał m. in.: „Nie chodzi [...] o wolność businessmana. W przeszłości mówcy reprezentujący interesy businessu mówili wiele o wolności [...]. Zagrożenie wolności tkwi w podporządkowaniu przekonań potrzebom systemu przemysłowe-

go”¹³⁴. Taką diagnozę dzieli już tylko krok od klasowej koncepcji wolności. Galbraith takiego kroku nie czyni, gdyż „system przemysłowy” w jego teorii nie ma charakteru klasowego (jest to zresztą charakterystyczne dla wszystkich wersji koncepcji „państwa dobrobytu”). Jest to koncepcja jednak jakościowo odmienna od abstrakcyjnej i ujmowanej wyłącznie w kategoriach negatywnych i formalnych koncepcji wolności u neoliberalów.

Zasadnicze różnice między neoliberalami a teoretykami interwencjonizmu kapitalistycznego dotyczą dwóch dalszych zagadnień: kwestii priorytetu celów ekonomicznych i kwestii indywidualizmu. W doktrynie neoliberalizmu konserwatywnego wartości ekonomiczne stoją na czele hierarchii wartości, im podporządkowane są rozważania na temat systemu ekonomicznego, funkcji państwa itd. Amerykański historyk myśli politycznej, D. A. Zoll, nazywa neoliberalów „redukcjonistami ekonomicznymi”, u których „skupienie się na sprawach ekonomicznych [...] po części zaciemniło podstawowe problemy kulturowe”¹³⁵. Zoll trafnie scharakteryzował priorytety neoliberalizmu: wszelkie rozważania podporządkowane są zasadzie wydajności i optymalizacji ekonomicznej. Stąd też wszelkie oceny dotyczące systemu społecznego i politycznego podporządkowane są w konserwatywnym nurcie neoliberalizmu podstawowemu kryterium: wydajności. Wychodząc z założenia, że system kapitalizmu wolnorynkowego gwarantuje najlepsze wyniki ekonomiczne, von Mises pisał: „Jeśli jakieś zjawisko jest konsekwencją funkcjonowania systemu społecznego, opierającego się na pry-

¹³⁴ J. K. Galbraith, *Spółeczeństwo*, op. cit., s. 412-413.

¹³⁵ D. A. Zoll, *Philosophical Foundations of the American Political Right*, „Modern Age” nr 2/1971, s. 126-127.

watnej własności środków produkcji, żadne rozważania moralne nie mogą prowadzić do potępienia go”¹³⁶.

Zupełnie inne jest podejście teoretyków „państwa dobrobytu”. Już sam Keynes, którego dzieło podporządkowane jest przecież idei uchronienia i wzmocnienia systemu kapitalistycznego, miał wątpliwości co do moralnych aspektów kapitalizmu. Stwierdzając, że w proponowanych przez siebie środkach interwencyjnych nie ma niczego, co byłoby sprzeczne z istotą kapitalizmu, dodawał on, że aczkolwiek kapitalizm zapewnia najwyższą wydajność, to jednak jako „sposób życia” jest on „w najwyższym stopniu godny krytyki”¹³⁷. Wynika to, zdaniem Keynesa, stąd, że istotą kapitalizmu jest „konieczność odwołania się do instynktów «robienia pieniędzy» i «kochania pieniędzy» jako głównej siły motywacyjnej maszyny ekonomicznej”¹³⁸.

Współcześni teoretycy „państwa dobrobytu” uważają, że państwo winno dbać o to, by względy czysto ekonomiczne nie dominowały nad wszelkimi innymi względami społecznymi, etycznymi, estetycznymi itd. Charakterystyczne dla tego nurtu są poglądy Galbraitha, który przestrzega przed uznaniem celów ekonomicznych za najwyższe wartości społeczne: „jeśli bowiem cele ekonomiczne są jedynymi celami społecznymi, to jest rzeczą naturalną, że system przemysłowy powinien być hegemonem w państwie, a państwo powinno służyć jego celom. Jeśli jednak będziemy się stanowczo domagać uznania innych celów, to system przemysłowy zajmie swoje miejsce jako niezależny i autonomiczny instrument państwa służący jednak

także szerszym celom społecznym”¹³⁹. Jakie są to cele? Galbraith bardzo wiele miejsca poświęca aspektom estetycznym (w tym także: ochronie środowiska naturalnego, trosce o właściwą architekturę itd.) i uważa, że „jeśli chodzi o ustanowienie priorytetów estetycznych i stworzenie zasadniczych warunków do pracy artystycznej, nie ma innych możliwości poza państwem”¹⁴⁰. Píše on też o konieczności większej troski o zdrowie obywateli, o oświatę, o warunki życia w miastach — słowem, o tzw. jakość życia.

Oba nurty dzielą też różnice poglądów na temat proporcji między znaczeniem produkcji i konsumpcji indywidualnej a usług i dóbr świadczonych dla adresata kolektywnego. Neoliberalowie zajmują tu stanowisko skrajnie indywidualistyczne: priorytet ma produkcja dóbr użytku indywidualnego. W swej polemice z Galbraithem Hayek starał się obalić tezę „Społeczeństwa obfitości”, że podstawowe potrzeby w zakresie dóbr indywidualnych w Stanach Zjednoczonych zostały już w zasadzie zaspokojone, natomiast istnieją nadal niezaspokojone wielkie potrzeby dotyczące usług zbiorowych, które może i powinno świadczyć państwo. Hayek odrzuca tezę Galbraitha, że potrzeby w zakresie dóbr konsumpcji indywidualnej mają charakter sztuczny, że są tworzone przez samych producentów. Zdaniem Hayeka ta teza ma uzasadniać „użycie przemocy dla zmuszenia ludzi do przeznaczania swych dochodów na te cele, które on (tzn. Galbraith — przyp. W. S.) akceptuje”¹⁴¹. Chodzi tu oczywiście o wysokie podatki na pokrycie kosztów inwestycji i przedsięwzięć państwowych.

Istotnie Galbraith w swojej książce zwraca uwagę

¹³⁶ L. von Mises, *Le socialisme*, op. cit., s. 591.

¹³⁷ J. M. Keynes, op. cit., s. 53.

¹³⁸ Ibidem, s. 50.

¹³⁹ J. K. Galbraith, *Społeczeństwo*, op. cit., s. 414-415.

¹⁴⁰ Ibidem, s. 381.

¹⁴¹ F. A. Hayek, *Studies*, op. cit., s. 317.

na jaskrawy brak równowagi między produkcją dóbr użycia indywidualnego a zaspokojeniem podstawowych potrzeb zbiorowych i podkreśla konieczność aktywniejszego działania państwa w zakresie tych drugich. „Alkohol, komiksy i płyn do ust cieszą się łaskami rynku. Szkoły, sędziowie i pływalnie miejskie zażywają nie-dobrej reputacji złych królów”¹⁴² — pisał Galbraith, a w innym miejscu stwierdził: „Tutaj, w atmosferze prywatnego bogactwa i niedostatku usług publicznych, dobra prywatne są wszechwładne”¹⁴³. Dlatego właśnie dla przywrócenia równowagi między konsumpcją prywatną a zbiorową zwolennicy „liberalizmu socjalnego” postulują aktywną i szeroką rolę państwa.

¹⁴² J. K. Galbraith, *Spółeczeństwo*, op. cit., s. 103.

¹⁴³ Ibidem, s. 306.

ROZDZIAŁ III

Koncepcja wolności w filozofii politycznej

F. A. Hayeka

Kluczowym pojęciem w neoliberalnej filozofii politycznej jest wolność; od analizy miejsca i konstrukcji tego pojęcia w systemie wartości politycznych rozpoczniemy więc rozważania nad polityczną filozofią neoliberalizmu. Skupimy się na analizie poglądów Hayeka, który dał najbardziej pogłębiony i rozbudowany wykład filozofii wolności. Koncepcja, o której będzie mowa, nie jest koncepcją filozoficzną, tzn. nie wchodzi w jej zakres rozstrzygnięcie problemu wolnej woli i determinizmu. Tym zagadnieniem Hayek po prostu się nie zajmuje, zatem w niniejszym rozdziale problem ten nie znajdzie odzwierciedlenia. Brak tej płaszczyzny rozważań nie ma tu jednak większego znaczenia, bowiem — jak sądzę — nie ma bezpośredniego, koniecznego związku logicznego między poglądami danego autora na wolną wolę i determinizm a jego poglądami na warunki i sferę niezależności człowieka w społeczeństwie. Zgadza się z Ch. Bay'em, który pisze: „Dla celów teorii politycznej, nawet gdy chodzi o analizę «wolności», nie jest konieczne zajmowanie stanowiska w sprawie wolnej woli. W polityce nie chodzi o ujawnienie, czy człowiek jest lub nie jest wolny w sensie najwyższym [...]. Dla celów analizy politycznej